Rok 43. Maj — Czerwiec 1950 r. Nr 3.

KRONIKA DIECEZJI SANDOMIERSKIEJ

miesięcznik poświęcony sprawom diecezji

„Czyń każdy w swym kółku, co każe duch Boży, a całość sama się złoży"



REDAKTOR: KS. DR ST. KOTOWSKI.
Odbito w Diecezjalnym Zakładzie Graf.-Drukarskim w Sandomierzu.

TREŚĆ ZESZYTU.

Rok 43. Maj — Czerwiec 1950 r. Nr 3.



MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM DIECEZJI.

„Czyń każdy w swym kółku, co każe duch Boży, a całość sama się złoży"

DZIAŁ URZĘDOWY.

ROZPORZĄDZENIA STOLICY APOSTOLSKIEJ

19.

ŚW. KONGREGACJA SAKRAMENTÓW

Instrukcja o ministrancie do Mszy św.

(Acta Apost. Sedis, XLI, str. 506-8 dz. 1.X. 1949)

1. Kanon 813 Kodeksu Prawa Kan. zabrania odprawiania Mszy św. bez ministranta, który ma być przedstawicielem całego ludu chrześcijańskiego. Od najdawniejszej starożytności Kościół polecił odprawiać Mszę św. w asyście diakonów i innych lewitów. W późniejszych dopiero czasach Mszę św. odprawiał pojedyńczy kapłan w towarzystwie jednego ministranta, chociaż niektóre odpowiedzi odmawia on w liczbie mnogiej.

Wreszcie, zdaje się w zakonach, powstał zwyczaj odprawiania Mszy św. bez ministranta, a nawet w nieobecności wiernych.

2. Aby usunąć te niewłaściwości Św. Kongregacja idąc za opinią znawców liturgii i moralności chrześcijańskiej pozwoliła odprawiać Najświętszą Ofiarę bez ministranta w wypadkach:

1) gdy nie ma ministranta, a jest konieczna administracja wiatyku.

2) gdy wierni mają obowiązek wysłuchania Mszy św.

3) gdy grasuje zaraza, brak jest ministranta i kapłan przez dłuższy czas byłby pozbawiony możności odprawiania Mszy św.

4) gdy celebrans musi opuścić miejsce na którym odprawia Mszę św. w wypadku groźby znieważenia.

Poza wymienionymi wypadkami wszyscy zgodnie twierdzą, że można nie stosować się do tego prawa po otrzymaniu indultu papieskiego zwłaszcza na terenach misyjnych.

3. W wypadku braku odpowiedniego ministranta należy posługiwać się przynajmniej takim, który mógłby wykonać główniejsze ceremonie jak np. podać ampułki, przenieść mszał, zadzwonić...

4. Wyjąwszy wypadki przewidziane pod n. 2 na mocy kan. 813 wymaga się ministranta na Mszy św., a przepis mszalny poleca mieć raczej duchownego niż świeckiego, jeżeli brak duchownego wystarczy świecki, mężczyzna, kobietę nawet mniszkę nie dopuszcza się do ołtarza jako ministranta pod grzechem ciężkim.

Mądrze polecił Kościół już w pierwszych wiekach, aby we Mszy św. usługiwał ministrant duchowny posiadający tonsurę, z biegiem czasu, gdy nie było wystarczającej liczby duchownych z tonsurą przyjął się zwyczaj, że do Mszy św. służą chłopcy, należy ich jednak starannie przygotować, aby godnie wykonywali oni tę podniosłą czynność liturgiczną.

5. W wypadku konieczności, gdy nie będzie ministranta duchownego lub świeckiego według postanowienia can. 813 można dopuszczać niewiastę do służenia we Mszy św. pod warunkiem, że z daleka będzie odpowiadała, i nie będzie zbliżała się do ołtarza, o czym zdecydowano już w Dekretach nie pozwalając niewiastom przychodzić do ołtarza i do prezbiterium. Niewiasty winny przygotować wszystko już przede Mszą św.

Aby korzystać z usług niewiasty a nie mężczyzny potrzebna jest do tego słuszna przyczyna.

W indultach zaś Św. Kongregacji zezwalających na odprawianie Mszy św. bez ministranta zawsze dodana jest klauzula, aby zgodnie z intencją kan. 813 uczyli się służyć do Mszy św. nie tylko chłopcy, ale wszyscy wierni nawet niewiasty umiejąc czytać przynajmniej odpowiedzi potrzebne przy odprawianiu Niekrwawej Ofiary.

Niedawno wreszcie Ojciec Święty dodał drugą klauzulę do wspomnianych indultów polecając, aby przynajmniej ktoś z wiernych był obecny na Mszy św. bez ministranta, czego należy zawsze przestrzegać.

Rzym, Św. Kongregacja Sakramentów dn. 1.X. 1949 r.

† *Kard. Aloisi Masella*, Pro-Prefekt.
Bracci, Sekretarz.

20.

ŚW. KONGREGACJA SOBORU

Dekret w sprawie zajmowania się handlem przez osoby duchowne.

(Acta Apost. Sedis t. XLII, str. 330—331)

(Streszczenie)

Już w drugim liście św. Pawła do Tymoteusza rozdz. 2 w. 4 znajduje się jasny nakaz, aby osoby zajmujące się sprawą Bożą, nie lgnęły do dóbr materialnych. Polecenie to potwierdził Sobór Trydencki (Ses. 22, r. 1), a ostatnio Kan. 142 Kodeksu Prawa Kanonicznego zabronił duchownym wszelkiego rodzaju handlu tak osobistego jak i za pośrednictwem innych— tak na własną jak i na cudzą korzyść.

Obecnie Ojciec Święty Pius XII przypominając Kan. 142 zabrania duchownym wszelkiego rodzaju handlu pod grozą ekskomuniki latae sententiae speciali modo reservatae Apostolicae Sedi.

Rzym 22 marca 1950 r.

Kard. Bruno, Prefekt
F. Roberti, Sekretarz.

ROZPORZĄDZENIA DIECEZJALNE.

21.

Modlitwy po cichej Mszy św.

Trzy Zdrowaś Maryja...

Witaj Królowo! Matko miłosierdzia, życie słodkości i nadziejo nasza witaj!

Do Ciebie wołamy wygnańcy synowie Ewy.

Do Ciebie wzdychamy, jęcząc i płacząc na tym łez padole.

Przeto więc, Orędowniczko nasza, one Twoje miłosierne oczy na nas zwróć.

A Jezusa, błogosławiony owoc żywota Twego po tym wygnaniu nam okaż.

O łaskawa, o litościwa, o słodka Panno Maryjo!

W. Módl się za nami Święta Boża Rodzicielko.

O. Abyśmy się stali godnymi obietnic Pana Chrystusowych.

Módlmy się:

Boże, ucieczko nasza i mocy, wejrzyj łaskawie na lud do Ciebie wołający, a za przyczyną chwalebnej i niepokalanej Dziewicy Boga Rodzicy Maryi, z świętym Józefem Jej Oblubieńcem, z świętymi Apostołami Twoimi Piotrem i Pawłem i z wszystkimi Świętymi, wysłuchaj miłościwie i łaskawie modlitw, które zanosimy za nawrócenie grzeszników, za wolność i podwyższenie świętej Matki Kościoła. Przez tegoż Chrystusa Pana naszego. Amen.

Święty Michale Archaniele, broń nas w walce. Przeciw niegodziwości i zasadzkom złego ducha bądź nam obroną. Niech mu rozkaże Bóg, pokornie prosimy, a Ty Książę wojska niebieskiego, szatana i inne duchy złe, które na zgubę dusz krążą po świecie, mocą Bożą strąć do piekła, Amen.

Trzy razy: W. Najświętsze Serce Jezusa,
O. Zmiłuj się nad nami.

Powyższy tekst ustalony przez Episkopat Polski obowiązuje na terenie diecezji.

Sandomierz, dnia 15 maja 1950 r.

† *Jan Lorek*, Biskup.

22.

Zmiany wśród duchowieństwa.

Mianowani zostali przez Stolicę Apostolską w Kapitule Opatowskiej — Dziekanem, ks. Hieronim Cieślakowski, prob. par. Borkowice, — Prałatem Scholastykiem ks. dr Adam Popkiewicz, prob. w Cerekwi, — Prałatem Kustoszem ks. Bronisław Ekiert — Kanonikami gremialnymi ks. Jan Węglicki, Dziekan w Szydłowcu i ks. Aleksander Bastrzykowski, proboszcz w Kunowie.

Proboszczami zostali mianowani w parafii Krempa Kościelna ks. Feliks Spychała i w parafii Mnin ks. Kazimierz Kniedziałowski.

Wikariuszami zostali mianowani ks. Bolesław Skwarliński w Radomiu w par. św. Jana, ks. Marian Adamczyk w Górze Puławskiej, ks. Stanisław Bartoszewski w Suchedniowie, ks. Seweryn Hołownia w Radomiu na Glinicach, ks. Jan Kruzel w Cerekwi, ks. Jan Matejek w Gowarczowie, ks. Wojciech Mężyk w Błogiem, ks. Michał Rejmer w Ćmielowie, ks. Franciszek Rosłaniec w Staszowie, ks. Władysław Wyrwał w Koprzywnicy.

Przeniesieni: proboszcz ks. Zacheusz Smolarczyk, z Mnina do Miedzierzy.

Wikariusze i Prefekci — ks. Michał Skowron ze Staszowa do Białaczowa, ks. Stanisław Dyło z Cerekwi do Osieka, ks. Józef Suligowski z Radomia do Policznej, ks. Józef Śliwak z Kamiennej do Wierzbicy, ks. Wacław Dutkiewicz z Gowarczowa do Kozienic, ks. Aleksander Kamiński z Kozienic do par. N. S. J. w Kamiennej, ks. Zygmunt Kwiatkowski z Chlewisk do Radoszyc, ks. Stanisław Pytkowski z Policznej do Chlewisk, ks. Wacław Cieślakowski z Kowali do Wąchocka, ks. Tadeusz Bieganowski z Wąchocka do Kowali, ks. Stanisław Orlik z Niekłania do Brzeźnicy, ks. Józef Bil z Białaczowa do Niekłania.

Stopień Magistra św. teologii na Uniwersytecie Jagielońskim w Krakowie otrzymali — ks. Roman Siudek, ks. Władysław Prząda i ks. Henryk Malczyk.

Zmarł dnia 29 kwietnia b. r. w Okopankach par. Ruszków ks. Władysław Pieniążek, ostatnio proboszcz w Rakowie.

Porozumienie zawarte między przedstawicielami Rządu RP i Episkopatu polskiego.

W celu zapewnienia narodowi, Polsce Ludowej i jej obywatelom najlepszych warunków rozwoju oraz możności wszechstronnej i spokojnej pracy — Rząd Rzeczypospolitej, który stoi na stanowisku poszanowania wolności religijnej oraz

Episkopat polski, mający na względzie dobro Kościoła—regulują swe stosunki w sposób następujący:

1. Episkopat wezwie duchowieństwo, aby w pracy duszpasterskiej zgodnie z nauką Kościoła nauczało wiernych poszanowania prawa i władzy państwowej.

2. Episkopat wezwie duchowieństwo, aby w swej działalności duszpasterskiej nawoływało wiernych do wzmożonej pracy nad odbudową kraju i podniesienia dobrobytu narodu.

3. Episkopat polski stwierdza, że zarówno prawa ekonomiczne, historyczne, kulturalne, religijne jak i sprawiedliwość dziejowa wymagają, aby Ziemie Odzyskane na zawsze należały do Polski. Wychodząc z założenia, że Ziemie Odzyskane stanowią nieodłączną część Rzeczypospolitej, Episkopat zwróci się z prośbą do Stolicy Apostolskiej, aby administracje kościelne, korzystając z praw biskupstw rezydencjonalnych były zamienione na stałe ordynariaty biskupie.

4. Episkopat w granicach sobie dostępnych będzie się przeciwstawiał wrogiej Polsce działalności, a zwłaszcza antypolskim i rewizjonistycznym wystąpieniom kleru niemieckiego.

5. Zasada, że papież jest miarodajnym i najwyższym autorytetem Kościoła odnosi się do spraw wiary, moralności oraz jurysdykcji kościelnej, — w innych natomiast prawach Episkopat kieruje się polską racją stanu. Prima propositio gallicana - damnata

6. Wychodząc z założenia, że misja Kościoła może być realizowana w różnych ustrojach społeczno-gospodarczych, ustanowionych przez władzę świecką. Episkopat wyjaśni duchowieństwu, aby nie przeciwstawiało się rozbudowie spółdzielczości na wsi, ponieważ wszelka spółdzielczość w istocie swej jest oparta na etycznym założeniu natury ludzkiej, dążącej do dobrowolnej solidarności społecznej, mającej na celu dobro ogółu.

7. Kościół zgodnie ze swymi zasadami, potępiając wszelkie wystąpienia antypaństwowe zwłaszcza będzie się przeciwstawiał w celach antypaństwowych.

8. Kościół katolicki, potępiając zgodnie ze swymi założeniami każdą zbrodnię, zwalczać będzie również zbrodniczą działalność band podziemia i będzie piętnował i karał konsekwencjami kanonicznymi duchownych winnych udziału w jakiejkolwiek akcji podziemnej i antypaństwowej.

9. Episkopat zgodnie z nauką Kościoła będzie popierał wszelkie wysiłki zmierzające do utrwalenia pokoju, będzie się przeciwstawiał w zakresie swych możliwości wszelkim dążeniom do wywołania wojny.

10. Nauka religii w szkołach.

a) Rząd nie zamierza ograniczać obecnego stanu nauczania religii w szkołach: programy nauczania religii będą opracowane przez władze szkolne wspólnie z przedstawicielami Episkopatu, szkoły będą zaopatrzone w odpowiednie podręczniki — nauczyciele religii świeccy i duchowni będą traktowani na równi z nauczycielami innych przedmiotów; — wizytatorów nauczania religii władze szkolne będą powoływały w porozumieniu z Episkopatem;

b) władze nie będą uczniom stawiały przeszkód w braniu udziału w praktykach religijnych poza szkołą;

c) istniejące dotychczas szkoły o charakterze katolickim, będą zachowane, natomiast Rząd będzie przestrzegać, aby szkoły te lojalnie wykonywały zarządzenia i wypełniały program, ustalony przez władze państwowe;

d) szkoły prowadzone przez Kościół katolicki będą mogły korzystać z praw szkół państwowych na ogólnych zasadach, określonych przez odpowiednie ustawy i zarządzenia władz szkolnych;

e) w razie tworzenia lub przekształcania szkoły zwykłej na szkołę bez nauki religii, rodzice katoliccy, którzy będą sobie tego życzyć, będą mieli prawo i możność posyłania dzieci do szkół z nauczaniem religii.

11. Katolicki Uniwersytet Lubelski będzie mógł kontynuować swą działalność w obecnym zakresie.

12. Stowarzyszenia katolickie będą korzystały z dotychczasowych praw po zadośćuczynieniu wymogom przewidzianym w dekrecie o stowarzyszeniach. Te same zasady dotyczą sodalicji mariańskich.

13. Kościół będzie miał prawo i możności prowadzić w ramach obowiązujących przepisów akcję charytatywną, dobroczynną i katechetyczną.

14. Prasa katolicka i wydawnictwa katolickie będą korzystały z uprawnień, określonych przez odpowiednie ustawy i zarządzenia władz na równi z innymi wydawnictwami.

15. Kult publiczny, tradycyjne pielgrzymi i procesje nie będą napotykały na przeszkody. Obchody te dla zachowania porządku będą uzgadniane przez władze kościelne z władzami administracyjnymi.

16. Duszpasterstwo wojskowe będzie uregulowane specjalnym statutem, opracowanym przez władze wojskowe w porozumieniu z przedstawicielami Episkopatu.

17. W więzieniach karnych opiekę religijną będą sprawowali kapelani, powołani przez odpowiednie władze na wniosek biskupa ordynariusza.

18. W szpitalach państwowych i samorządowych opiekę religijną nad chorymi, którzy sobie tego życzą, będą wykonywali kapelani szpitalni, wynagradzani w drodze specjalnych umów.

19. Zakony i zgromadzenia zakonne w zakresie swego powołania i obowiązujących ustaw, będą miały całkowitą swobodę działalności.

Podpisano w Warszawie, dnia 14 kwietnia 1950 r.
Minister Administracji Publicznej: *(—) Władysław Wolski.*
Wiceminister Obrony Narodowej: *(—) Edward Ochab.*
Poseł na Sejm Ustawodawczy: *(—) Franciszek Mazur.*

Sekretarz Episkopatu: *(—) ks. biskup Zygmunt Choromański.*
Ordynariusz diecezji płockiej: *(—) ks. biskup Tadeusz Zakrzewski.*
Ordynariusz diecezji łódzkiej: *(—) ks. biskup Michał Klepacz.*

Protokół wspólnej komisji Rządu RP i Episkopatu w związku z zawartym porozumieniem.

1. Wobec uzgodnienia stanowiska przedstawicieli Rządu RP. i Episkopatu polskiego w sprawie działalności „Caritas" i w celu normalizacji stosunków między Państwem a Kościołem, organizacja kościelna „Caritas" przekształca się w zrzeszenie katolików dla niesienia pomocy biednym i potrzebującym. Zrzeszenie oprze swą działalność na oddziałach odpowiadających podziałowi administracyjno-terytorialnemu kraju. Episkopat, w myśl założeń charytatywnych zrzeszenia, umożliwi, zgodnie z zasadami oraz praktyką Kościoła katolickiego działalność duchownym, pragnącym pracować w tym zrzeszeniu.

2. Rząd RP. realizując ustawę „o przejęciu przez Państwo dóbr martwej ręki..." w ramach art. 2 p. 3 i art. 7 p. 1 ustawy rozważy potrzeby biskupów i instytucji kościelnych celem uwzględnienia tych potrzeb i przyjścia im z pomocą.

3. Fundusz Kościelny będzie przekazywał odpowiednie sumy do dyspozycji ordynariuszów diecezji.

4. Realizując ustawę o służbie wojskowej władze wojskowe będą stosowały odroczenia dla alumnów seminariów duchownych w celu umożliwienia im ukończenia studiów, zaś księża po wyświęceniu i zakonnicy po złożeniu ślubów nie będą powoływani do czynnej służby wojskowej, lecz będą przenoszeni do rezerwy z zakwalifikowaniem do służby pomocniczej.

Podpisano w Warszawie, dnia 14 kwietnia 1950 r.
Minister Administracji Publicznej: *(—) Władysław Wolski.*
Wiceminister Obrony Narodowej: *(—) Edward Ochab.*
Poseł na Sejm Ustawodawczy: *(—) Franciszek Mazur.*
Sekretarz Episkopatu: *(—) ks. biskup Zygmunt Choromański.*
Ordynariusz diecezji płockiej: *(—) ks. biskup Tadeusz Zakrzewski.*
Ordynariusz diecezji łódzkiej: *(—) ks. biskup Michał Klepacz.*

DZIAŁ NIEURZĘDOWY.

Odbudowa sandomierskich kościołów po wojnie 1939—1945.

Samo miasto Sandomierz mimo, że było w centrum „Przyczółka" nie doznało zbyt wielu zniszczeń. Kościoły jednak sandomierskie, choć żaden z nich nie legł w gruzach, były dość poważnie uszkodzone.

1. Katedra.

Katedra najwspanialsza świątynia miasta i jedna z najpiękniejszych w Polsce jako zabytek gotyku halowego nie nosi znamion zniszczeń choć padło na nią przeszło 32 pociski, które zniszczyły w 70 % okna witrażowe podziurawiły miedzianą blachę na dachu, a nawet wybiły 3 dziury wpadając do wnętrza i niszcząc niektóre obrazy. Natychmiast starannie naprawione uszkodzenia uratowały wspaniały ten zabytek mimo, że było poważne niebezpieczeństwo zarysowania się starych 700 letnich murów, a szczególnie sklepień, gdyż więźba dachowa była w 30 % zniszczona, a wieża poważnie uszkodzona. Była nawet obawa że wieża w czasie wichury może się zawalić i zniszczyć cenny ten zabytek naszej przeszłości.

Po naprawieniu szkód wojennych zewnątrz i wewnątrz katedry zaprowadzono w niej ogrzewanie systemem Mahra i założono głośniki połączone z mikrofonami na ambonie i na wielkim ołtarzu.

2. Kościół św. Jakuba.

Kościół św. Jakuba ten najcenniejszy zabytek naszej diecezji z XIII w., uległ w czasie działań wojennych 1939—1945 znacznym uszkodzeniom, które jeszcze do dnia dzisiejszego nie zostały całkowicie usunięte. Jeszcze dzisiaj można zauważyć, zwłaszcza od strony północnej, (ściana portalowa) duże szczerby w ceglanym murze, które mogą być usuniete po uprzednim wypaleniu odpowiedniego formatu cegieł; a uszkodzony portal wymaga nadto współpracy specjalisty.

Na początku września 1939 r. na skutek wybuchu bomby lotniczej wyleciały od strony północnej w kościele dwa duże okna, oszklone szkłem kolorowym antycznym oprawnym w ołów. Dzięki staraniom rektora kościoła i ofiarności bractwa Różańca św. istniejącego przy tym kościele w oknach tych znajdują się dwa nowe witraże utrzymane w stylu średniowiecza. Jeden z nich przedstawia patrona kościoła św. Jakuba, drugi założyciela zakonu kaznodziejskiego św. Dominika. Witraże projektował prof. Tadeusz Wojciechowski, a wykonane zostały w zakładzie S. G. Zeleńskich w Krakowie tak jak i inne witraże dawniejsze (1910—1920) znajdujące się

w kościele, według projektu Karola Frycza. Zaznaczyć należy, że witraże projektu prof. T. Wojciechowskiego, są pierwszymi witrażami tegoż artysty w Polsce. (Później projektował witraże dla Kościoła cystersów w Mogile). Witraże te wykonane w roku 1944 były na wystawie w Krakowie w lipcu tegoż roku. Umieszczono je w kościele dopiero w 1946 r. po działaniach wojennych.

W sierpniu 1944 r. na sktutek dwutygodniowych walk o Sandomierz powstały w kościele św. Jakuba następujące szkody: 1) w nawie głównej seria pocisków artyleryjskich wepchnęła do kościoła część ściany południowej między dwoma górnymi oknami (około 12 m^3 ceglanego muru), 2) pociski te uszkodziły częściowo inne ściany wewnątrz kościoła i załamały dach nad boczną południową nawą, 3) przy wysadzaniu mostów na początku sierpnia 1944 r. przez cofające się wojska niemieckie zostały znacznie uszkodzone witraże proj. K. Frycza, zwłaszcza od strony wschodniej (dwie części środkowego witraża zniszczone, znaczne wybrzuszenia pozostałych 2-ch witraźów połączone z wypadnięciem i zniszczeniem niektórych szkieł), 4) odłamki pocisków artyleryjskich i kule karabinowe uszkodziły inne witraże w kościele i poczyniły szczerby w cegłach zewnętrznych kościoła. Dodać należy, że kilka pocisków trafiło stary dom klasztorny (podominikański) odrywając znaczne części ścian a nawet przebijając je nawylot. W okresie tychże działań wojennych kościół omal że nie uległ spaleniu; dzięki przytomności i odwadze opiekunów kościoła zdołano usunąć z dachu kościoła zapalający pocisk fosforowy.

Od sierpnia 1944 r. do połowy stycznia 1945 r. Sandomierz z najbliższą okolicą stanowił „przyczółek" i stale był ostrzeliwany przez dalekonośne działa kolejowe niemieckie i artylerię. Już w roku 1944, rozpoczęto usuwać szkody przy kościele św. Jakuba. Zamurowano ścianę południową kościoła, położono dach nad boczną nawą południową i pokryto go blachą. Pieniądze na to dawali chętnie przywiązani do zabytkowego kościoła Sandomierzanie. Przy końcu tych prac uległ kościół największemu uszkodzeniu: pocisk z działa kolejowego upadł przed portalem kościoła, odłamki ścięły największą lipę przed kościołem i zryły cały bok kościoła, podziurawiły blaszany dach na kościele. Na skutek podmuchu

cały dach na głównej nawie został podniesiony o 20 cm., ani jedna szyba nie ocalała, witraże zostały bardziej uszkodzone. Przez całą zimę 1944—1945 kościół był bez szyb, dach przeciekał. Na wiosnę 1945 r. przystąpiono do dalszego remontu kościoła. W połowie 1946 r. kościół był już oszklony, dach cały, stare witraże naprawione (niektóre części witraży wysłano do Zakładu Zeleńskich do Krakowa, inne części wypalone według wzorów naprawiono na miejscu), wstawiono dwa nowe witraże proj. T. Wojciechowskiego, częściowo naprawiono zewnętrzne uszkodzenia murów kościoła, naprawiono rozbite pociskami ogrodzenie cmentarza kościelnego. Wszystkie te prace wykonano z dobrowolnych ofiar miejscowego społeczeństwa. Przy kościele brak jest żelaznego ogrodzenia, które na złom zabrali na początku wojny okupanci. Na miejscu prastarej lipy zasadzono ostatnio 4 małe lipki. Trzeba poczekać kilkaset lat, by został całkowicie zatarty ślad zniszczeń wojennych przy kościele św. Jakuba w Sandomierzu.

3. Kościół św. Pawła.

Parafialnym kościołem po św. Jakubie dla starego miasta Sandomierza był kościół św. Pawła postawiony z drzewa przez Iwana Odrowąża, biskupa krakowskiego. Obecną jednak świątynię murowaną pod wezwaniem św. Pawła wystawił w 1426 r. Grzegorz kanonik sandomierski, która choć przebudowana później zachowała cechę budowli z XV wieku, jest bowiem wspartą na skarpach o trzech spadkach, z facjatą w stylu barokowym.

W sierpiu 1944 r. kościół św. Pawła został przestrzelony na wylot od południowej strony, prócz tego pociski artyleryjskie pobiły fronton, podziurawiły dzwonnicę, wybiły okna i zdewastowały otoczenie.

Wszystkie te szkody już zostały naprawione, dzięki staraniom ks. kan. A. Zejdlera, a oprócz tego dzwonnicę pokryto blachą miedziowaną i przelano pęknięty w czasie wojny dzwon z XVII wieku.

4. Kościół Świętego Ducha.

Równie stary jak kościół św. Jakuba jest kościół świętego Ducha zbudowany przez Żegotę, kasztelana krakowskiego

w 1222 r. wraz z przylegającym doń szpitalem oddanym zakonnikom „Duchakom", którzy mieli za zadanie opiekę nad chorymi, starcami, sierotami, ubogimi, podróżnymi i podrzutkami.

Świątynia ta ma gotyckie prezbiterium, a fronton renansowy. W czasie ostatniej wojny, sklepienie w prezbiterium zostało przebite pociskiem artyleryjskiem, wiązania dachowe uszkodzone pod wpływem wstrząsów, dach podziurawiony szrapnelami, wszystkie okna wypadły, skutkiem czego kościół został bardzo zawilgocony.

Dzięki ofiarności Sandomierzan uszkodzenia wojenne naprawiono z zebranych ofiar, a poza tym jeszcze wyremontowano starą zakrystię po lewej stronie prezbiterium i odnowiono kapliczkę po prawej stronie głównego ołtarza. Na zewnątrz zaś kościoła w tylnej jego części, gdzie widać piękne linie gotyckiego prezbiterium, trwają jeszcze roboty nad oczyszczeniem i wyfugowaniem dużych, starych cegieł i nad wymianą zmurszałych już kamieni ochronnych szkarp.

5. Kościół św. Michała.

Seminaryjny kościół św. Michała zbudowany w 1686 r. przez PP. Benedyktynki przy wydatnej pomocy Stanisława Zaremby, wspieranego dawniej jako biednego ucznia przez pobożne zakonnice, najmniej uległ uszkodzeniom w czasie ostatniej wojny, gdyż szrapnele podziurawiły tylko dachy, porysowały i poniszczyły gdzieniegdzie wspaniałe zewnętrzne gzymsy, powybijały okna w kościele i pokruszyły niektóre kryształowe szybki w zakrystii.

Przylegające jednak do kościoła Seminarium Duchowne wiele ucierpiało w czasie „Przyczółka", gdyż pociski dalekonośnej kolejowej artylerii niemieckiej strzelającej z Ćmielowa przebiły środkowe skrzydło Seminarium, niszcząc górny korytarz i demolując jedną z sal bibliotecznych, oraz poczyniły wiele szkód w zabudowaniach gospodarczych i w ogrodzie.

6. Kościół parafialny św. Józefa.

Dachy i wieża kościoła św. Józefa z XVII w. spłonęły w r. 1944, podczas walk o miejscowy przyczółek. Dzięki temu, że sklepienie nie przepuściło ognia do wewnątrz kościoła, nie spłonęła cała świątynia. Pożar był wywołany pociskiem armatnim. Najpierw pokazał się mały dym, a potem rozszalał

żywioł ognia, który strawił cały dach, wieżę kościelną, przerzucił się na duży gmach dawnego klasztoru OO. Reformatów i tu wszystko zniszczył pozostawiając osmalone mury. W czasie pożaru, z wnętrza kościoła, wyniesiono wszystko co się tylko dało: obrazy i ławki, bieliznę i organy. Naturalnie, wiele z tego uległo w ogólnym popłochu, uszkodzeniu i zniszczeniu. Pożar był jesienią, a już na zimę 1944 r. zdołał ówczesny administrator X. W. Młodożeniec pokryć kościół starą blachą, wydobytą ze spaleniska obu budowli. Dzięki właśnie temu szybkiemu zabezpieczeniu, uratowano kościół i ochroniono go przed niszczącym działaniem zimy i wilgoci.

Następne, nieodzowne i bardzo ważne prace były i są przeprowadzane za ks. prob. S. Krzysztofika. Przede wszystkim należało wnętrze Kościoła odnowić, co zrobiono już latem 1947 r. Prace malarskie przeprowadzał miejscowy artysta Śliwowski. Trwały one blisko trzy miesiące. Koszta pokryli parafianie z dobrowolnych składek. Zdawało się, że w tym roku da sobie parafia spokój z innymi pracami. Tymczasem na odnowionym sklepieniu świątyni pokazały się plamy. Cóż się okazało? Oto, przepalona blacha, którą pokryto Kościół, przeciekała tak, że zwołana komisja rzeczoznawców orzekła, iż trzeba natychmiast wziąć się za roboty nad pokryciem świątyni na nowo, inaczej całe odnowienie kościoła na nic się nie przyda. Musiano więc zabrać się co rychlej do pokrycia dachu blachą najpierw od strony południowej kościoła jako bardziej zagrożonej, czego dokonano jeszcze w roku 1947 wraz z prezbiterium, a w następnym roku pokryto północną stronę kościoła.

Także urządzenie wnętrza świątyni kosztowało wiele starań i pieniędzy. Dziś nie ma w kościele żadnej rzeczy którąby nie była poprawiona, odnowiona lub wymieniona na zupełnie nową. Należało także założyć nowe powiększone, instalacje elektryczne, przerobić wszystkie ławki i dodać znaczną liczbę nowych. Już dziś w kościele, przy nabitej świątyni, połowa ludzi siedzi. Bardzo delikatna, żmudna i artystyczna robota przy rozsypujących się ze starości ołtarzach, stacjach Drogi Krzyżowej i wielu obrazach, była przeprowadzona ze znajomością rzeczy również przez wspomnianego art. Śliwowskiego.

W latach 1947 — 1949 przystąpiono także do odbudowy gmachu kościelnego, byłego klasztoru OO. Reformatów, tuż przy kościele św. Józefa. Ważna ta decyzja została powzięta przez J. E. Ks. Biskupa Ordynarjusza. Prace nad jej wykonaniem zakrojone są na wiele lat. Dotąd, pamiątkową tę budowlę pokryto solidną dachówką — zabezpieczono więc mury przed zupełną rozsypką i założono we wszystkich trzech skrzydłach sufity żelazno-betonowe. Teraz możnaby przeprowadzać częściami urządzenia wewnętrzne, gdyby na to pozwoliły fundusze.

Zakończenie.

Z powyższych opisów widzimy, że mimo ostrych, sześciomiesięcznych walk radziecko-niemieckich na „Przyczółku" Sandomierz jego kościoły nie legły w gruzach. Wierni widzą w tym wyraźną opiekę Jeżusa Miłosiernego do którego od wieków żywią wielkie nabożeństwo i macierzyńską opiekę Królowej Korony Polskiej, której wiele pobożnych dusz w czasie częstych bombardowań złożyło ślub, że po ocaleniu miasta przyczynią się do ufundowania w jednym z kościołów obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej.

Miasto i jego cenne kościoły ocalały, ale i ślubowanie też zostało spełnione.

Wierni ufundowali w 1947 r. piękny obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, który poświęcił J. E. X. Bp Ordynariusz Jan Lorek w katedrze—przenieśli go w niezwykle uroczystej procesji przez całe miasto z katedry do kościoła Ducha Świętego i w czasie gorących modłów dziękczynnych umieścili w ołtarzu obok kaplicy cudownej figurki Jezusa Miłosiernego, Opiekuna Sandomierza, (figurka ta jak głosi podanie, była dawniej w kaplicy zamkowej, ale zdaje się, że już od wojen szwedzkich po zburzeniu 3 skrzydeł zamku przeniesiono ją tutaj).

Oprócz wspomnianego obrazu zawieszono w kościele Ducha Świętego, między ołtarzem Matki Boskiej i Jezusa Miłosiernego piękny srebrny ryngraf z napisem: „Pod Twoją obronę uciekamy się. — Za ocalenie Sandomierza w latach 1939 — 1945. Hołd i podzięka, Królowej Korony Polskiej, a inwalidzi sandomierscy ofiarowali temuż kościołowi położonemu na najwyższym punkcie dawnego miasta dużą srebrną monstrancję, aby Chrystus Pan przebywał zawsze w mieście i aby błogosławił mu wystawiony w tej monstrancji.

WYBRANE ZAGADNIENIA Z HISTORII PIERWOTNEJ.

(ciąg dalszy).

3.

II. Kosmogonia biblijna a pogańskie.

Szkoła radykalna twierdzi, że opowiadanie biblijne jest baśnią, mitem i to wcale nie oryginalnym, bo zaczerpniętym z mitów pogańskich, oczyszczonym tylko z wszelkich śladów politeistycznych, a dostosowanym do nauki monoteistycznej.

Aby wykazać bezpodstawność takiego twierdzenia, O. Ceuppens w dłuższym artykule (str. 64—84) podaje treść kosmogonii pogańskich, a następnie zestawia, porównywa je z kosmogonią biblijną, wykazując całkowitą niezależność treściową tej ostatniej.

A. Kosmogonie pogańskie.

Wystarczy zapoznać się z opisami kosmogonicznymi tych narodów, z którymi Hebrajczycy utrzymywali stosunki handlowe, kulturalne, bo ewentualnie tylko od takich narodów mogli zaczerpnąć swoją kosmogonię. Tymi narodami są: Egipcjanie, Fenicjanie, Babilończycy.

1. Kosmogonia egipska. Jest ich właściwie wiele, bo każde kolegium kapłańskie głosiło własną, ale mają one pewne punkty wspólne, jak: bóg stworzył świat z materii uprzednio już istniejącej (kosmogonie te—rzecz charakterystyczna—wcale nie znają pojęcia stworzenia w ścisłym znaczeniu, tj. ex nihilo sui et subiecti); owa materia pierwotna, jakiś ciemny i wodnisty pierwotny chaos (zwany Nou), wypełniała cały wszechświat, z materią tą był połączony nierozerwalnie „duch pierwotny", który dał początek dziełu powstania świata, wprawiając pierwotny chaos w prawidłowy i stały ruch; pierwszym dziełem stworzenia jest „ovum mundiale", skąd wyłonił się bóg światłości Ra, który też stał się według kolegium kapłańskiego m. Heliopolis bezpośrednią przyczyną powstania wszelkiego życia na ziemi, wszelkich istot, a nawet bogów (wyszli z ust Ra); owe stworzone bóstwa są współpracownikami boga Ra w urządzaniu, porządkowaniu świata.[1] Zupełnie odmienną

[1] Por. G. Maspero, Histoire ancienne des peuples de l'Orient classique, 1, 1895, 88. — M. J. Lagrange, Etudes sur les religions semitiques, 1903, p. 407. — Ks. J. Archutowski, dz. cyt., str. 72—73.

koncepcję głoszą kapłani m. Hermopolis: bóg miasta — Toth —jest stworzycielem świata i dokonał tego dzieła bez żadnego wysiłku; powołał do bytu „solo verbo" liczne bóstwa, których zadaniem było kontynuować dzieło stwarzania, zaprowadzić ład i porządek w świecie, utrzymać go.[1]

Opis ostatni ma pewne cechy podobieństwa z opowiadaniem biblijnym, bo Jahwe też „solo verbo" wszystko stworzył. Podobieństwo to jednak jest tylko pozorne, bo w egipskiej kosmogonii nie ma pojęcia stworzenia z nicości. Toth nie stwarza, lecz emanuje z siebie inne byty.

Kosmogonia egipska, przyjmująca istnienie odwiecznej materii, wielobóstwo, różni się istotowo od kosmogonii biblijnej, głoszącej chwałę Boga wszechmocnego, stworzyciela wszystkich bytów poza Nim istniejących.

2. Kosmogonia fenicka. Nie posiadamy jej w formie pierwotnej, oryginalnej. Przekazał ją Filo z Byblos (żyjący w I. w. po Chr.),[2] który sam przyznaje, że opowiadanie swoje zaczerpnął z dokumentu fenickiego, mającego za autora jakiegoś Sanchoniatona. Nie wiadomo jednak, kim był ów Sanchoniaton, a nawet wielu przypuszcza, że to imię zmyślone przez Filona. Według tej kosmogonii na początku istniał chaos jako coś bezkresnego, błotnistego i ciemnego oraz duch, pneuma, jakieś ciemne tchnienie, powietrze. Z połączenia ducha i chaosu powstał Mot, według jednych błoto, według innych zgniła, wodnista mieszanina, w której były zawarte „germina rerum" i z której wywodzą swoje istnienie wszystkie byty, najpierw martwe, a następnie drogą ewolucji również obdarzone inteligencją (zwane Zophasemin-caeli scrutatores.)[3]

Ciekawe, że kosmogonia fenicka nie czyni żadnej wzmianki o jakimś bóstwie; przyjmuje odwieczność materii, która nie może być porównana z pierwotną materią biblijną, stworzoną w czasie przez Boga; ów „duch" w kosmogonii fenickiej nie jest atrybutem Bożym, czy osobą boską, jak to mamy w Gen. 1, 2.

[1] Por. G. Maspero, dz. cyt., str. 145.

[2] Por. M. J. Lagrange, dz. cyt. str. 396.

[3] Por. Euzebiusz, Praeparatio Evangelica, P. G. t. II, str. 75.

Podobieństwa między obydwiema kosmogoniami są mniejszej wagi, różnice zaś istnieją zasadnicze, tak że nie może być mowy o jakiejś zależności kosmogonii biblijnej od fenickiej.

3. *Kosmogonia babilońska.* Obecnie znane są różne dokumenty babilońskie zawierające kosmogonię; wystarczy jednak przytoczyć ważniejsze.

a) Poemat *Enuma Elisz*[1] na 7 tablicach opowiada o pochodzeniu bogów, powstaniu świata. Liczba 7 tablic przypomina 7 dni opowiadania biblijnego, ale analogia jest czysto zewnętrzna, gdyż o dziele stworzenia traktuje właściwie dopiero tablica czwarta. Oto treść tych tablic. Na początku, gdy nie istniały ani niebo, ani ziemia, ani bogowie, były Apsu (słodkie wody oceanu podziemnego) i Tiamat lub Tamtu (słone wody oceanu), które rodzą bóstwa, jak Anu, Ea, Marduk i inne. W gronie bogów powstały rychło niesnaski, dochodzi do wojny, w której Marduk pokonał Tiamat. Z cielska zabitej Tamat bóg Marduk uczynił firmament, mający rozdzielać wody górne od dolnych oraz Eszarra-ziemię, przeznaczając ją na siedzibę bogom Anu, Enlil i Ea. Dokonawszy w ten sposób oddzielenia elementów (co przypomina biblijne opus distinctionis), Marduk zabiera się do dzieła przyozdobienia (opus ornatus). Czyni ciała niebieskie (z czego? — tekst nie mówi o tym), utwierdza je na firmamencie, by służyły na oznaczenie dni, miesięcy, lat. Marduk wreszcie formuje człowieka, posługując się krwią pokonanego boga Kingu. Tekst mówi ogólnie o człowieku, trudno więc wnioskować, czy został uformowany tylko jeden człowiek, czy para ludzi lub więcej jednostek. Człowiek jest stworzony, by bogom służył, oddając im cześć, składając ofiary. Poemat Enuma Elisz winien raczej zwać się „Triumf Marduka".

b) *Kosmogonia chaldejska.* Została ona napisana w języku szumerskim i babilońskim, a stanowi właściwie hymn pochwalny na cześć Marduka i jego świątyni Esagil. Trzeba zaznaczyć, że ma ona w porównaniu z poprzednią charakter więcej abstrakcyjny i teologiczny. Na początku była tylko masa bezkształtna, wodnista; o powstaniu bogów nie ma żadnej wzmianki; Marduk jest bogiem najwyższym, stworzycielem wszystkich rzeczy; dzieło stwarzania rozpoczyna Marduk od budowy miasta Eridu, a w nim świątyni Esagil; po wybudowaniu świątyni Marduk kolejno powołuje do bytu ludzi, dzikie zwierzęta, rzekę Tygrys i Eufrat, rośliny a wreszcie zwierzęta domowe. Czytając tę kosmogonię, dochodzi się do wniosku, że nie było celem autora opowiedzieć o powstaniu świata widzialnego, lecz wykazać, iż Marduk jest bogiem największym, a świątynia jego Esagil przewyższa świątynie innych bóstw.

[1] Tekst: L. W. King, The seven tablets of the Creation, London 1902; Ks. dr Józef Bromski, Enuma Elis, Warszawa 1925 (przekład polski).

c) *Kosmogonia asyryjska.* Posiadamy liczne dokumenty asyryjskie (przeważnie fragmentaryczne), które mówią o powstaniu świata.

1. Z fragmentu dokumentu zwanego „Kosmogonia asyryjska" można tylko tyle wydedukować: a) bogiem najwyższym jest Assur, wiodący rej pomiędzy innymi licznymi bóstwami, stwórca miasta Assur; b) Assur stworzył morza, wiatry, źródła, oznaczył dni, lata, okresy.

2. Według „Fragmentu Sennacheriba"[1] na początku istniała odwieczna chaotyczna masa, z której własnymi siłami wywiódł swoje istnienie najpotężniejszy z bogów-Assur, stwórca nieba i ziemi, bóstw i ludzi, miasta Assur i wspaniałej w nim świątyni. Ciekawe, że w dokumencie tym jest mowa o dniu „piątym i „siódmym"; nie oznaczają jednak one dni stworzenia, ale raczej dni świąteczne, poświęcone czci bogów z Assurem na czele.

3. Dokument zwany „Stworzenie bytów nieożywionych".[2] Oto główne punkty doktrynalne tego dokumentu: a) dzieła stworzenia dokonują wspólnie wszystkie bóstwa; b) zwierzęta zostały uczynione przed człowiekiem; c) bóstwa stwarzają na początku nie jedną parę ludzi, lecz całe tłumy, mające zapełnić miasto; d) bóg Arunu stworzył człowieka na podobieństwo najwyższego boga.

4. Istnieją wreszcie dwa fragmenty, zwane w świecie naukowym „Stworzenie człowieka". Pierwszy fragment:[3] na

[1] Tekst: Graig. Assyrian and Babylonian religions texts, 1, pl. 83; P. Dhorme, Choix de textes reliqieux assyro-babyl., Paris 1907, str. 93.

[2] Tekst P. Dhorme, dz. cyt. str. 149.

[3] Tekst: St. Langdon, Universyty of Pensylania, X, 1, 1915, 25.

posiedzenie bóstw zostaje zaproszona bogini, matka Mami; bogowie proszą ją, by powołała do życia rodzaj ludzki; Mami tłumaczy się, że jest to rzeczą niemożliwą do wykonania, gdyż potrzebuje do tego krwi boskiej; Ea proponuje, by ofiarowano jakieś bóstwo, z którego ciała i krwi Mami uczyni istoty będące jednocześnie bogami i ludźmi. Fragment drugi (lepiej zachowany): po uformowaniu ziemi zbierają się bogowie i zastanawiają się, czego jeszcze brak; dochodzą do wniosku, że należy stworzyć rodzaj ludzki; decydują, że człowiek powstanie z krwi boga Lamga, zadaniem jego będzie oddawanie czci bogom, a więc będzie budował świątynie, opiekował się nimi, czuwał, by wzrastała chwała bogów na ziemi; troszczyć się będzie człowiek o dzieła dokonane przez bogów, tj. o rzeki, kanały, rośliny, zwierzęta, panując nad nimi.

Po zapoznaniu się z kosmogonią asyryjską wyciągamy następujące wnioski:

1. Na początku istniała odwieczna, wodnista, chaotyczna materia.
2. Z masy tej pochodzi Assur, najwyższy bóg Asyryjczyków, stwórca (w/g Fragmentu Sennacheriba) innych bóstw.
3. Assur jest stwórcą wszystkich rzeczy, także ludzi (przynajmniej wg Fragmentu Sennacheriba, gdyż wg innych kosmogonii ludzi stwarzają wszyscy bogowie wspólnie).
4. Porządek dzieła stwarzania jest uderzająco podobny do opisu biblijnego: niebo, ziemia, rośliny, zwierzęta, ludzie.
5. Człowiek zostaje stworzony w sposób specjalny, po uroczystej naradzie bóstw (przypomina to wyraźnie Gen. 1, 26: „uczyńmy człowieka na obraz i podobieństwo nasze".
6. Kosmogonie asyryjskie nie znają pojęcia jedności rodzaju ludzkiego; zostaje stworzony od razu cały tłum ludzi.

d) *Kosmogonia Berozusa.* Berozus, urodzony w 345 r. przed Chr., kapłan przy świątyni Bela - Marduka w Babilonie, napisał dzieło „Babyloniaka", którego tylko fragmenty zostały przechowane przez Euzebiusza z Cezarei i Józefa Flawiusza.[1]

„Był czas, pisze Berozus, w którym wszystko było ciemnością i wodą, w nich były nadzwyczajne żyjące istoty o różnych wyglądach... Bel (bóg) rozrąbał niewiastę (zwaną Omorka lub po chaldejsku Thamte) pośrodku: z jednej jej połowy uczynił ziemię, a z drugiej - niebo... Bel przeciął ciemności w pośrodku, rozdzielił od siebie niebo od ziemi i przez to ustanowił porządek we wszechświecie. Gdy Bel uznał ziemię niezamieszkałą, rozkazał jednemu z bogów, aby mu głowę odciął[2] i spływającą krew zmieszał z ziemią i z tego utworzył ludzi i zwierzęta, które by mogły znosić powietrze (tj. żyć). Stworzył też Bel gwiazdy, słońce, księżyc i pięć planet".[3]

Odnalezione później napisy klinowe wykazały, że Berozus na ogół wiernie podał tradycje babilońskie w tej materii.

e) *Kosmogonia Damasciusa.* Damascius (żył około 500—525 po Chr.), neoplatończyk, pochodził z Damaszku (stąd przydomek—Damascius), napisał dzieło „O początkach", w którym podał krótki fragment z teogonii Eudemosa z Rodos, ucznia Arystotelesa.[4] Fragment ten właściwie pochodzi z tego samego źródła, co wymieniony wyżej „Poemat o stworzeniu" i nie wnosi nic nowego.

B. Porównanie kosmogonii pogańskich z biblijną.

Łatwo zauważyć wielkie różnice, jakie istnieją pomiędzy tradycją babilońską i asyryjską, widać też zróżniczkowanie nawet wśród tradycji babilońskich. Porównamy je jednak z kosmogonią biblijną, by wykazać wyższość i niezależność opowiadania biblijnego od kosmogonii pogańskich, mimo pewne podobieństwa. Podkreślimy najpierw podobieństwa, potem różnice.

1. Podobieństwa.

Nikt nie zaprzeczy, że istnieją pewne podobieństwa pomiędzy kosmogonią biblijną a pogańskimi, szczególnie w ludowym przedstawieniu powstania świata i stworzenia ludzi.

---

[1] Tekst: Euzebiusz, Chronicon, I, vv. 4—5, P. G. t. 19, c. 110—111.
[2] Z tekstu wypada, że Belowi, ale prawdopodobnie ucięto głowę jednemu z bogów.
[3] Tekst w tłumaczeniu Ks. J. Archutowskiego, dz. cyt. str. 58—59.
[4] Tekst podaje Jos. Kopp, 1826, c. 135, str. 384.

a) Na początku istnieje chaotyczna, wodnista masa, tak samo zwana: techôm w Biblii, Tiamat, Tiamtu w dokumentach babilońskich. Zanim owa masa będzie zdolna przyjąć zwierzęta i ludzi, musi nastąpić rozdzielenie elementów (opus distinctionis), którego dokonywa bóstwo czy bóstwa. Pierwszym dziełem jest stworzenie firmamentu, rozdzielającego wody górne od dolnych. Po rozdzieleniu elementów następuje „opus ornatus": zostają stworzone (czy utworzone) ciała niebieskie, mające służyć do oznaczenia czasów, potem zostają stworzone zwierzęta i człowiek.

b) Według Genesis Bóg rzekł: „uczyńmy człowieka na obraz i podobieństwo nasze" (1, 26) i stworzył człowieka, obdarzonego rozumem i wolą.

Według dokumentów pozabiblijnych stworzenie człowieka jest też rezultatem specjalnej czynności boskiej, następuje po naradzie uroczystej.

2. Różnice.

Obok wymienionych podobieństw istnieją pomiędzy kosmogonią biblijną a pogańskimi tak wielkie i zasadnicze różnice, że zależność treściowa opowiadania biblijnego musi być wykluczona.

a) Dokumenty pozabiblijne przyjmują istnienie odwiecznej materii; z niej powstają bóstwa, które stwarzają i urządzają świat, źródła te nie znają idei jedności rodzaju ludzkiego, a jedyną racją stworzenia ludzi jest, by ci służyli bogom, budując im świątynie, oddając cześć.

Opowiadanie biblijne nie zna odwiecznej materii, nie zna teogonii; przede wszystkim istnieje Bóg i to Bóg jedyny; jak to widać z Gen. r. 2, Bóg stworzył jedną parę ludzi, od których przez naturalne zrodzenie pochodzi cały rodzaj ludzki.

b) Biblia zna tylko jednego Boga, Boga odwiecznego, nadzmysłowego, wszechmocnego, który wszystko wyprowadza z nicości do bytu jednym aktem woli; wszystkie byty stworzone są Mu doskonale posłuszne.

Dokumenty pozabiblijne znają liczne bóstwa, które powstają w czasie z masy pierwotnej; władza ich jest ograniczona, grzeszą słabością, są kłótliwe, prowadzą między sobą walki.

c) Tylko kosmogonia biblijna układa swój opis w 6 dni, mówi o siódmym dniu-spoczynku. Dokumenty pozabiblijne nie znają takiej dyspozycji czasowej w dziele stwarzania.

C. Wnioski.

Uczeni katoliccy chętnie przyznają, że istnieją podobieństwa między opowiadaniem biblijnym a pogańskimi. Niektóre z nich wyjaśnia się faktem, że dokumenty te traktują o tym samym, tj. o powstaniu świata widzialnego. Podobieństwa te zresztą są mniejszej wagi, o charakterze raczej wyłącznie zewnętrznym, różnice zaś istnieją zasadnicze, jak: 1) Bóg Izraela jest Bogiem jedynym, odwiecznym, wszechmocnym, transcendentnym; 2) Bóg stworzył cały świat z niczego; jest to nauka właściwa tylko Biblii, a nieznana największym filozofom, jak Platon, Arystoteles; 3) Bóg na początku stworzył tylko jedną parę ludzi, od której pochodzą wszyscy ludzie przez naturalne zrodzenie.

Chociaż te podobieństwa nie są istotne, czym jednak je wytłumaczyć? Monoteizm i nauka o stworzeniu świata z niczego należą do prawd, do poznania których człowiek nie doszedł de facto przy pomocy własnego rozumu, ale zostały one przez Boga objawione prarodzicom. Jaką drogą doszły te prawdy w stanie nienaruszonym aż do autora opisu biblijnego? Czy należą one do tak zwanego objawienia pierwotnego, czy może zostały objawione patriarchom narodu izraelskiego, względnie hagiografowi?

Analogie z opowiadaniami pogańskimi przemawiałyby za objawieniem pierwotnym, ale hipoteza taka przedstawia poważne trudności, gdyż: 1) nie da się udowodnić, że prawdy te przetrwały przez wiele tysięcy lat w stanie nienaruszonym; 2) według świadectw samego Pisma Św.[1] przodkowie Abrahama byli politeistami, czcicielami bałwanów. Należy więc przyjąć, że Bóg objawił patriarchom narodu izraelskiego główne prawdy, na których miało się oprzeć w przyszłości całe

---

[1] Por. Joz. 24, 2. 14—15: „(Jozue) mówił do ludu: To mówi Pan, Bóg Izraelowy: za rzeką mieszkali ojcowie wasi od początku, Tare, ojciec Abrahama i Nachora, i służyli bogom cudzym". w. 14: „znieście bogi, którym służyli ojcowie wasi w Mezopotamii"; por. Judyty 5, 7—9.

objawienie, jak: 1) świat został stworzony z niczego przez Boga Izraela; 2) człowiek został stworzony w sposób specjalny na obraz i podobieństwo Boże; 3) inne prawdy religijne i historyczne, zawarte w pierwszych 11 rozdziałach księgi Genesis. Dzięki specjalnej opiece Bożej i przymierzu zawartemu z narodem izraelskim, objawienie to przetrwało i dotarło w stanie nienaruszonym aż do hagiografa, ale w formie literackiej ludowej, popularnej. To nam dobrze tłumaczy: a) *różnice*, gdyż opowiadanie biblijne w treści swojej jest pochodzenia boskiego, opowiadania zaś pogańskie są wytworem ludzkiej wyobraźni; b) *podobieństwa*, co do formy zewnętrznej, gdyż wszystkie te opowiadania (tak biblijne jak i pogańskie) są pochodzenia semickiego, zdradzają w sobie ducha kultury semickiej. Nie wolno zapominać, że Abraham, pierwszy patriarcha narodu izraelskiego, pochodził z Ur Chaldejskiego (Ur-Kaszdim) i że nie obce mu były pojęcia kosmogoniczne narodów semickich. Nic dziwnego, że patriarchowie izraelscy prawdy objawione przez Boga o stworzeniu świata przekazali wiernie swoim potomkom, przybrawszy je w szatę literacką semicką, aż dotarły one do hagiografa.

Artykuł swój o kosmogonii biblijnej i pogańskich kończy O. Ceuppens w ten sposób: „Concludere ergo possumus cum M. J. Lagrange cosmogoniam mosaicam in sua doctrina esse unicam quia a Deo venit; in expositione vero sua similitudines cum aliis cosmogoniis semiticis habet, quia expositio illa fructus mentis et imaginationis semiticae dici potest”.[1]

opracował
Ks. St. Legięć.

Poświęcenie dzwonów.

Dzwony to głos Kościoła, który wzywa do słuchania Słowa Bożego i na nabożeństwa, nadto ostrzega przed niebezpieczeństwem, zachęca do czuwanaia i modlitwy oraz towarzyszy w różnych okolicznościach życia i przy śmierci.

W pierwszych wiekach ery chrześcijańskiej nie było żadnego głośnego zwoływania wiernych na nabożeństwa. Po edykcie tolerancyjnym (w. IV) jeszcze przez jakiś czas zwoływano wiernych na nabożeństwa przez wyznaczonych do tego kleryków. Stąd jeszcze dzisiaj w Rzymie ceremoniarz papieski osobiście zawiadamia kardynałów o celebrze Ojca Świętego. W wieku IV i V ustala się zwyczaj zwoływania wiernych na nabożeństwa za pomocą trąb na sposób St. Testamentu, lub drewnianych i metalowych sztab, które pod uderzeniem młotka wydawały pożądany i umówiony znak.

[1] M. J. Lagrange, L. Exaemeron, R. B. 5, 1896, 405.

Dzwony jednak znano już w starożytności. Istniały u Chińczyków, Asyryjczyków i w Indiach na kilka wieków przed Chrystusem Panem. Dzwony bronzowe znaleziono również i w wykopaliskach starożytnego Egiptu. Grecy i Rzymianie używali dzwonów (tintinabula) jako sygnałów rozpoczęcia targów i robót, nadto do celów religijnych. I w St. Testamencie znane były małe dzwoneczki, którymi naszyte były kraje szat arcykapłana.

W kościele zachodnim dzwony są w użyciu od VI wieku. Małe dzwonki nazywano „nolae”, a wielkie „campanae”, nawiązując do legendy o sporządzaniu dzwonów w mieście Nola pod Neapolem, na rozkaz św. Paulina (zm. 439), biskupa tego miasta. Legenda opowiada, że św. Paulin zachwycony pięknem krajobrazu swego miasta prosił Boga, by mu objawił swoją obecność w „tym pięknym raju” i wtedy usłyszał dźwięk dzwoneczków polnych (kwiat kampanula). Na wzór więc kwiatu kazał zrobić dzwon do kościoła. Pierwotne dzwony były niewielkie. Przy grobie św. Patryka, apostoła Irlandii (zm. 450) znaleziono dzwonek mający wagi 1 ½ kg. W wieku VI używano dzwonów w Rzymie, we Francji, w Belgji, w Szkocji. W wieku VII św. Bonifacy wraz z wiarą chrześcijańską wprowadził dzwony do Niemiec. Z tego czasu pochodzi dzwon „św. Cecylia” w Kolonii. W wieku VIII dzwony rozpowrzechniają się na Zachodzie i technika ich sporządzania stale się doskonali. Zamiast dzwonów kutych powstają lane. Walafryd Strabo (zm. 849) nazywa dzwony kute „campana productilia”, a lane „campana fusilia”. Papież Stefan II (zm. 757) zbudował wieżę przy bazylicę św. Piotra i zawiesił tam trzy dzwony. Cesarz Karol Wielki podarował dużo bronzu na dzwony kościelne. Biskup Metzu Andersen około 830 r. zawiesił na dzwonicy fary aż 12 dzwonów. W IX wieku i w kościele wschod-

nim dzwony wchodzą w użycie. Doża wenecki Ursus I (864 — 881) ofiarował dzwony do Bizancjum. Na rozpowszechnienie dzwonów w Bizancjum wpłynęło dopiero cesarstwo łacińskie na Wschodzie (1204—1261). Na Rusi w obrządku wschodnim jeszcze w wieku XVIII posługiwano się sztabami z żelaza lub miedzi w kształcie wielkiej podkowy zawieszonej na drzewie opodal kościoła. Sztaby większe nazywano „klepała" a mniejsze „biła". Klepały i biły używane były w obrządu ruskim do ostatnich czasów w czasie postu. U nas znane są kołatki, używane w czasie nabożeństwa w ostatnie trzy dni Wielkiego Tygodnia.

Dzwony które uzyskały tak wielkie znaczenie w kulcie chrześcijańskim, otrzymały także osobny obrzęd poświęcenia. Już w księgach liturgicznych VIII wieku spotykamy ceremoniał poświęcenia dzwonów. (Liber Pontificalis saeculi VIII. Martène de Ant. Eccl. Rit. L. 2. c. 21). Obrzęd ten, podobnie jak i dzwony powstał na Zachodzie, a później dopiero został przystosowany na Wschodzie. Np. w obrządku rusko-słowiańskim spotykamy wspólne cechy poświęcenia dzwonów. Tu i tam odmawia się te same psalmy (148, 149, 150, 28), te same prawie dosłownie modlitwy. To samo pojęcie o dzwonach, że zastępują owe srebrne trąby Mojżeszowe, że dzwięki poświęconego dzwonu mają bronić od mocy złych duchów, chronić od nieszczęść, zwoływać wiernych na modlitwę i t.d. Różnica polega jedynie na tym, że ceremoniał rzymski poświęcenie dzwonów zastrzega biskupom, i że tylko za specjalnym zezwoleniem Stolicy Apostolskiej może uroczyście wraz z namaszczeniem tej czynności dopełnić kapłan. Dzwon na Zachodzie jest oddany pod opiekę jakiegoś świętego i to dało okazję do zapraszania tak zwanych rodziców chrzestnych, choć ceremoniał sam o tem nic nie wspomina. Obmycie dzwonu i namaszczenie daje znów powód do upatrywania analogji z chrztem i bierzmowaniem. Rytuał grecki nie zna mycia i namaszczania dzwonu olejem chorych i św. krzyżmą.

Poświęcenia dzwonu można dopełnić każdego dnia i o każdej godzinie. Wskazanem jest tylko by ceremonja odbyła się w niedzielę lub w święto, by więcej ludzi mogło wziąć udział w tej uroczystości. Również co do miejsca poświęcenia nie ma specjalnych zarządzeń, jedynie tylko, że ma to być miejsce odpowiednie, a więc w samym kościele lub na cmentarzu przykościelnym. Już przed poświęceniem należy dzwon zawiesić, ale na takiej wysokości, aby poświęcający mógł swobodnie zbliżać się, dotykać czy namaszczać dzwon zewnątrz i wewnątrz. Dzwon należy ozdobić wieńcami i kwiatami. Opodal dzwonu umieszcza się krzesło (faldistorium) dla biskupa, stół nakryty obrusem, a na nim naczynie z wodą, kropidło z hyzopu czy ziół aromatycznych, naczynie z solą, dwa ręczniki, naczyńko z olejami: chorych i chryzmą, watę i łódkę z kadzidłem. W zakrystji lub przed ołtarzem powinno się przygotować humerał, pasek, albę, stułę i kapę koloru białego, mitrę zwykłą i pastorał dla biskupa a dla diakona i subdiakona: humerał albę, pasek i dalmatyki białe.

Gdy ks. biskup i asysta przywdzieją szaty liturgiczne wyrusza procesja do miejsca gdzie dzwon jest zawieszony. Na czele kroczy krucyfer z krzyżem a obok niego dwóch ze świecami, dalej ci którzy przyczynili się do ufundowania dzwonu, następnie kler i wreszcie ks. biskup z asystą. Poświęcenie rozpoczyna się od odmówienia siedmiu psalmów pokutnych. Psalmy te łączą się z uroczystością i tłumaczą nam swą treścią znaczenie dzwonów w życiu Kościoła i wiernych. Psalm 50 „Miserere" wzywa wszystkich do pokuty, to samo zadanie będzie pełnił i dzwon w dni pokuty i wynagrodzenia. Psalm 53 „Deus in nomine tuo"—to modlitwa dziękczynna za otrzymane dobrodziejstwa. Dzwon będzie wzywał wiernych do śpiewu Te Deum laudamus do wdzięczności za ucztę eucharystyczną. Psalm 56 „Miserere mei, Deus, miserere mei" błaga z wielką ufnością o pomoc Bożą w walce ze złem. A jak często dzwon wzywa do pokornej i pełnej ufności modlitwy w chwilach nieszczęść. Psalm 66 „Deus misereatur nostri" stwierdza, że tylko od Boga pochodzi błogosławieństwo. Głos dzwonu dociera do wszystkich i wszystkich zaprasza by stali się dziećmi Kościoła. Psalm 69 „Deus in adjutorium meum intende" błaga Boga o pomoc dla człowieka we wszystkich okolicznościach życia. Dzwon swym potężnym głosem przypomina wszystkim, że pomoc Bożą znajdą u stopni ołtarza. Psalm 85 „Inclina Domine" zachęca wszystkie narody do uwielbiania Boga. Również i dzwon wzywa wszystkich do uwielbiania Pana nad Pa-

ny. Ostatni psalm 129 „De profundis” to psalm dusz czyścowych. I dzwon często zachęca do modlitwy za dusze cierpiące w czyścu.

Po odmówieniu psalmów pokutnych ks. biskup poświęca wodę, która będzie służyć do obmycia dzwonu i sam rozpoczyna mycie dzwonu. Asysta uzupełnia czynność rozpoczętą przez biskupa, obmywając dzwon zewnątrz i wewnątrz i wycierając go ręcznikiem. Gdy to asysta spełnia biskup siada na faldistorium i odmawia sześć psalmów: 145, 146, 147, 148, 149, 150. Mycia dzwonu dokonuje się nie tylko na to, by był czysty ale jest w tej czynności i pewien symbolizm. Jest pewna analogia do chrztu świętego. Dzwon zostaje przeznaczony do wyłącznego tylko kultu Bożego. Zadaniem jego będzie wzywać wszystkich w imieniu Kościoła, Matki naszej, do domu Bożego, do zachowania stanu łaski na chrzcie otrzymanej lub do pokuty, gdy kto tę łaskę utracił. Dzwon wreszcie wzywa do częstego Alleluja, czyli do uwielbiania Boga, co pięknie ujmuje psałterz w sześciu swych końcowych psalmach.

Namaszczenie, jakie następuje bezpośrednio po odmówieniu psalmów podkreśla doniosłość uroczystości poświęcenia dzwonu. Biskup macza palec w św. oleju chorych, czyni znak krzyża na zewnętrznej stronie ścianki dzwonu. Prosi przytem Boga, by raczył dzwon uświęcić, aby głos tego dzwonu docierał do uszu wiernych i pobudzał do coraz większego zrozumienia zasad wiary, oraz by głos dzwonu oddalał od wiernych zasadzki nieprzyjaciół, burze, grad, grzmoty a moc wiatru sprowadzał do celów dobrych. Stąd życzeniem Kościoła jest, by dzwony ostrzegały wiernych przed grożącym im niebezpieczeństwem, (Instit. Benedicti XIV Nr 47). Skutek pożądany nie zależy od materjalnej wibracji powietrza w czasie dzwonienia, ale od modlitwy Kościoła i Miłosierdzia Bożego i dlatego biskup poświęca dzwon w imię Jezusa Chrystusa, Władcy całej natury, którego słowu podlega ogień, grad, śnieg, wiatr gwałtowny (Ps. 148, 8).

Rozpoczyna następnie biskup antyfonę „Vox Domini super aquas multas” i ps. 28, w którym natchniony autor wspaniale opisał potęgę Bożą, ujawniającą się w czasie burzy. I gdy chór śpiewa ów psalm biskup czyni św. olejem chorych siedem znaków krzyża na zewnętrznej stronie ścianki dzwonu a na wewnętrznej cztery znaki krzyża św. chryzmą

w równych odstępach, mówiąc przy każdym namaszczeniu: „Sanctificetur et consecretur, Domine, signum istud. In nomine Patris .et Filii et Spiritus Sancti. In honorem sancti N. Pax tibi”. Namaszczenia te, które mają świadczyć, że dzwon zostaje przeznaczony do kultu Bożego i do wyłącznej posługi w życiu Kościoła, nasuwa też wiele pięknych i wzniosłych myśli. Namaszczenie olejem chorych jest symbolem łask Ducha świętego, które wraz z głosem dzwonu spływają na wiernych, by ich wzmocnić i utwierdzić. Namaszczenie chryzmą przypomina, że łaski Ducha św. otrzymujemy ze względu na zasługi Chrystusa Pana. Liczba siedmiu namaszczeń ma znów przypominać, że często należy zwracać się myślą do Boga, bo już psalmista mówił: siedemkroć przez dzień chwałę ci dawałem dla sądów sprawiedliwości twojej” (ps. 118, 164). W dawnych wiekach kapłani i wierni, a przede wszystkim mnisi siedem razy na dobę na głos dzwonów gromadzili się do kościoła na wspólną modlitwę. Stąd i podział Officium divinum na 7 części. Matutinum łącznie z Laudesami, Prima, Tertia, Sexta, Nona, Nieszpory, Kompleta. Namaszczenie czterokrotne wewnątrz dzwonu wyraża życzenie Kościoła, by głos dzwonu rozchodził się na cztery strony swiata i był zwiastunem ewangelii dla wszystkich w myśl słów psalmisty: Na wszystką ziemię wyszedł głos ich, na kończyny okręgu ziemi słowa ich” (ps. 18, 5), zastosowanych przez św. Pawła do Apostołów (Rzym. 10, 18). Przy namaszczeniu biskup dodaje: „In honoren sancti N”, przyczem wymienia imię świętego, na cześć którego dany dzwon został ufundowany. Imiona świętych nadawane są przedewszystkiem dla rozróżnienia dzwonów, jeżeli jest ich kilka na dzwonicy. Ma nadto przypominać, że głosem dzwonu przemawia do nas jego patron i wzywa do modlitwy. (Benedictus XIV, Institut. Nr 47 § 4). Mówiąc „Pax tibi” biskup składa życzenia dzwonowi poświęconemu by posłannictwo swe należycie pełnił i był uosobnieniem pokoju w sercach pojedyńczych osób i w stosunkach społecznych. O ziszczenie się tego życzenia prosi biskup odmawiając modlitwę następującą „Omnipotens sempiterne Deus”.

Jeszcze jedna piękna i wzniosła ceremonia. Ministranci lub starsi przedstawiciele parafii przynoszą do biskupa siedzącego opodal dzwonu kociołek większych rozmiarów na-

pełniony rozrzażonymi węglami. Biskup sypie kadzidło w obfitości na węgle i kociołek ten stawia się pod dzwonem. Dym wonny obejmuje wnętrze dzwonu i całą przestrzeń naokoło. Ceremonia ta ma oznaczać, że życzeniem Kościoła jest by modlitwy zarówno tych którzy na głos dzwonu pospieszą do kościoła, jak i tych, którzy zdala od kościoła na głos dzwonu będą się modlić, wzniosły się w górę, podobnie jak dym aż przed tron Boży, stosownie do słów psalmisty: „Niech idzie modlitwa moja jako kadzenie przed obliczność Twoją" (ps. 140, 2) i Księgi Objawienia: „I wstąpił dym kadzidła z modlitwą świętych z ręki anioła przed obliczem Bożem" (8, 4). W tym czasie gdy dym okrywa dzwon biskup z otoczeniem odmawia antyfonę: „Deus in sancto via tua" i część psalmu 76, gdzie jest mowa o niezwykłych i wyjątkowych dobrodziejstwach wyświadczonych przez Boga narodowi wybranemu, by nas zachęcić do ufności że i nasze prośby zostaną wysłuchane i że i na nas zstąpi Miłosierdzie i błogosławieństwo Boże. O to błogosławieństwo Boże przez głos dzwonu prosi biskup w modlitwie jaką bezpośrednio odmawia: „Omnipotens dominator Christe" Na zakończenie ceremonii diakon śpiewa wyjątek z ewangelii o Marcie i jej siostrze Marii, „która siedząc u nóg Pańskich, słuchała słowa jego" (Łk. 10, 39). Słowa ewangelii mają za cel przypomnieć obecnym na poświęceniu dzwonu, że gdy usłyszą głos dzwonu nie powinni się ociągać ani pozostawać przy sprawach doczesnych, ale śpieszyć tam gdzie ich dzwon wzywa, to jest na słuchanie słowa Bożego, bo Chrystus Pan powiedział o Marii, która słuchała Jego nauki: „Maria najlepszą cząstkę obrała, która od niej odjętą nie będzie" (Łk. 10, 42).

Jeżeli biskup nie może dopełnić poświęcenia dzwonów, to Ordynariusz upoważnia kapłana, ale wtedy ceremoniał jest znacznie uproszczony i odpadają namaszczenia, a porządek czynności jest następujący.

Kapłan ubiera się w szaty liturgiczne a więc humerał, alba, pasek, stuła i kapa koloru białego. Podąża z ministrantami na miejsce gdzie dzwon jest zawieszony i rozpoczyna modlitwy od Adiutorium nostrum". Po odmówieniu siedmiu psalmów pokutnych i modlitw odpowiednich nasypuje kadzidło do turybularza. Kropi dzwon wodą święconą i okadza chodząc w koło dzwonu. Odmawia następnie modlitwę „Omnipotens Dominator" czyni znak krzyża nad dzwonem i podaje imię świętego na cześć którego dzwon został poświęcony.

Wskazanym jest by po poświęceniu kapłan wygłosił naukę do wiernych, w której należy podkreślić znaczenie dzwonu w życiu chrześcijanina.

Ks. Dr Edward Górski.

Jak wprowadzić wiernych w czynne uczestnictwo we Mszy św.?

Do niedawna, ucząc wiernych chrześcijan - katolików przykazań kościelnych, mówiliśmy przy drugim przykazaniu:

„W niedziele i święta Mszy św. z nabożeństwem słuchać". Obecnie zaś, w sposób szczególny po ukazaniu się w swoim czasie specjalnej Konstytucji Piusa XI. „Divini cultus sanctitatem", z dnia 20 grudnia 1928 roku. „O potrzebie szerzenia znajomości liturgii śpiewu liturgicznego i muzyki świętej", zgodnie również z najnowszymi zaleceniami Piusa XII w Encyklice „Mediator Dei", O Liturgii, z dnia 20 listopada 1947 r. pouczamy wiernych, że

„W niedziele i święta należy we Mszy św. pobożnie uczestniczyć" — I słusznie. Słucha się bowiem czegoś obcego. Uczestniczy się w czymś, co jest nasze i wspólne.

Msza św. zaś nie jest ani widowiskiem, na które przychodzi się popatrzeć, ani koncertem, którego idzie się posłuchać, lecz jest ofiarą.

I to ofiarą nie tylko kapłana, odprawiającego Mszę św. w zastępstwie Najwyższego Kapłana, Jezusa Chrystusa, lecz i ofiarą wiernych, tych zwłaszcza, którzy się na niej znajdują. „Orate fratres, ut meum ac vestrum sacrificium acceptabile fiat". „Módlcie się bracia, aby moja i wasza ofiara..." — nie na próżno mówimy do wiernych w czasie jej odprawiania.

Nie co innego również oznacza powtarzające się kilkakrotnie podczas Mszy św. wzywanie wiernych do wspólnej modlitwy słowami „Oremus", „Módlmy się", tj. Módlmy się wszyscy razem, wspólnie.

To samo powiedzieć trzeba o następującym po Oremus, Módlmy się, tekście samej modlitwy, w której kapłan mówi,

nie: „Ja Ciebie proszę Panie Boże", lecz „My, my wszyscy razem prosimy Cię, Panie, racz dać nam, nie zaś tylko mnie, abyśmy itd.

Lecz i tego nie dosyć.

Msza św. jest ofiarą nie tylko tej gromady wiernych, która w niej uczestniczy, bezpośrednio, lecz i ofiarą całej społeczności Chrystusowej, którą św. Paweł, a za nim cała teologia katolicka do dwu ostatnich Encyklik Piusa XII, „Mystici Corporis" i „Mediator Dei", nazywa mistycznym ciałem Jezusa Chrystusa, gdy On sam jest tego ciała Głową i głównym zarazem Ofiarnikiem, działającym w imieniu całego tego mistycznego organizmu, czyli całej społeczności, wszystkich wyznawców Chrystusowych. Słuszną przeto jest rzeczą, aby wierni chrześcijanie, będący mistycznymi członkami Ciała Chrystusowego, nie tylko „na Mszy św. byli", nie tylko „Mszy św. słuchali", nie tylko na nią, jak bierni świadkowie, patrzyli", lecz aby we Mszy św. uczestniczyli, tj. czynnie do niej się przykładali, w niej z kapłanem współdziałali.

Tak było w starożytnym chrześcijaństwie, gdy znana była tylko Msza uroczysta. Odkąd zaś weszły w użycie Msze ciche, dla zadosyćuczynienia pobożności osobistej odprawiane, zaczęło stopniowo wychodzić z użycia i czynne uczestnictwo wiernych, którzy poczęli się wówczas modlić na własną rękę, indywidualnie, prywatnie, zamiast społecznie czyli wspólnie jak przedtem, jakkolwiek Msza św., liturgia, jest już w swym założeniu czynnością publiczną.

Jak uczestniczyli w nabożeństwach kościelnych starożytni chrześcijanie?

Posłuchajmy, co nam o tym powie św. Jan Chryzostem w swej XVIII Homilji na 2-gi List św. Pawła do Koryntjan.

„W przyjmowaniu świętych Tajemnic wszyscy bierzemy jednakowy udział...

„W modlitwach również możecie stwierdzić znaczny udział ludu wiernego. W modlitwie bowiem za energumenów, za pokutujących odmawia się wspólnie przez kapłana i lud tę samą modlitwę, modlitwę pełną miłości i miłosierdzia.

Lecz to nie wszystko — mówi dalej św. Jan Chryzostem. „Gdyśmy już oddalili z zebrania tych, którzy nie mogą jeszcze brać udziału w świętej uczcie, zaczynamy odmawiać inną modlitwę, przy której znów zachowujemy te same obrzędy: wszyscy razem upadamy na ziemię, wszyscy razem się podnosimy. Dajemy sobie wówczas nawzajem święty pocałunek pokoju..

„Następnie kapłan—ze względu na straszliwą Tajemnicę—modli się za lud, a lud nawzajem modli się za kapłana, nie inny bowiem jest sens—mówi św. Doktór — *odpowiedzi* wiernych: Et cum spiritu tuo. I z duchem Twoim...

„Nawet i modlitwa eucharystyczna (Anafora, dzisiejszy Kanon) jest modlitwą wspólną, bo nie tylko kapłan dzięki składa, lecz czyni to i cały lud. Wprawdzie kapłan ma tu główny głos, lecz weźcie pod uwagę, proszę, że kapłan nie wcześniej zaczyna modlitwę, aż otrzyma od was zgodę w słowach: Dignum et iustum est.

Dlaczego mielibyśmy się dziwić, że lud rozmawia chwilami z kapłanem — podczas Mszy św., skoro głos swój łączy nawet z głosem cherubinów i innych chórów anielskich dla skierowania w niebo tego świętego hymnu, który jest pieśnią Aniołów („Sanctus, Sanctus).

Jeżeli Wam to dziś mówię, to czynię to w tym celu, aby każdy z Was, zwłaszcza zaś ten, kto czuje się niższym od innych, dobrze zrozumiał, że wszyscy jesteśmy jednym ciałem i niema innej różnicy między nami poza tą, jaka istnieje między jednymi a drugimi członkami tegoż ciała.

Dlatego — są dalsze słowa św. Doktora — nie składajmy wszystkiego na kapłanów, lecz przeciwnie, jak wypada na członków tego samego ciała, starajmy się pamiętać o tym, co obchodzi cały Kościół".

Tym więcej, że w ten sposób wzrasta pewność, że zostaniemy wysłuchani, co nam dodaje znacznych sił duchowych". Tyle św. Jan Chryzostom.

Z wymownego tego świadectwa św. Jana Chryzostoma (w. IV—V) dowiadujemy się, że

1-e: podczas uroczystego nabożeństwa wierni nie modlili się każdy na własną rękę, z pamięcią tylko o sobie i swoich jedynie potrzebach, lecz że modlili się wspólnie; i tymi samymi słowami co i kapłan.

2-e: że prowadzili podczas Mszy św. z kapłanem święty dialog: Dominus vobiscum — Et cum spiritu tuo, Gratias agamus Domino Deo nostro — Dignum et iustum est.

3-e: że spełniali wspólnie pewne czynności kultowe, jak padanie razem na kolana, powstawanie z nich razem.

4-e: że brali udział we wspólnym śpiewaniu pieśni Cherubinów, czyli Sanctus, Sanctus, Sanctus.

5-e: że czynili to ze świadomością, iż są członkami jednego organizmu, tj. mistycznego Ciała Chrystusowego, według nauki św. Pawła, którego listy były ulubioną, bo prawie codzienną lekturą św. Jana Chryzostoma.

6-e: że nabożeństwo kościelne nie ma mieć na celu w pierwszym rzędzie dobra indywidualnego danej jednostki, która się modli, lecz dobro Kościoła jako całości.

7-e. Wskazuje przytym św. Doktór na ważną rację teologiczną, że modląc się nie prywatnie, lecz wspólnie z Kościołem i jego słowy, możemy mieć większą pewność, że zostaniemy wysłuchani.

Ekonomja przeto modlitwy wymaga, abyśmy podczas nabożeństw publicznych Kościoła modlili się nie na własną, niejako, rękę, lecz wspólnie z Nim, odkładając modlitwę prywatną na inny czas.

8-e. Świadectwo to św. Chryzostoma stwierdza wreszcie i ten ważny fakt, że postulat podobny (czynnego uczestnictwa wiernych) wysuwany przez zawdzięczany Piusowi X. nowoczesny ruch liturgiczny, nie jest ani jakąś niesłychaną dotychczas nowością, ani jakąś przemijającą modą, jak wiele innych, po których zostało tylko wspomnienie, lecz jest postulatem, wypływającym z dogłębnego wniknięcia w istotę Kościoła, jako mistycznego Ciała Jezusa Chrystusa, historycznie: sięga starożytnych czasów chrześcijaństwa.

Głos Papieży zgodny z głosem św. Jana Chryzostoma.

To też niema nic dziwnego w tym, że kilku ostatnich Papieży zabierało w tej sprawie głos, podobny do głosu św. Jana Chryzostoma. „Skoro jest naszym najgorętszym pragnieniem, aby duch chrześcijański na nowo rozkwitł i utrzymał się wśród wiernych, konieczną jest rzeczą zwrócić uwagę na świętość i godność świątyni, w której zbierają się wierni, aby

ducha tego zaczerpnąć z najpierwszego i niezbędnego źródła, jakim jest czynny współudział wiernych w najświętszych Tajemnicach i w modłach publicznych i uroczystych Kościoła"— głosi Pius X w swym Motu Proprio o Muzyce świętej, z dnia 22 listopada 1903 roku.

Benedykt XV (1914—1922) prowadzi dalej dzieło swego Poprzednika, jak o tym świadczą Jego listy do Kongresu Liturgicznego w Monserracie, i do Padewskiej „Rivista Liturgica". Podziela On w zupełności poglądy swego Poprzednika wyrażone w wymienionym Motu Proprio o Muzyce świętej, a w liście do Kardynała Vanutellego z okazji odsłonięcia pomnika Palestriny w r. 1921 pisze między innymi:

„Nie chcemy, aby czas zatarł z biegiem lat skuteczność prawideł tak mądrych i zbawiennych, które ustanowił w swym Motu Proprio z 1903 roku nieśmiertelnej pamięci Nasz Poprzednik, Pius X, i które nazwał kodeksem prawnym muzyki kościelnej".

Tenże Benedykt XV oddaje pochwałę wydawcom Mszału łacińsko-włoskiego do użytku wiernych, podkreślając, że Mszał taki umożliwi ludowi czynny, świadomy i rozumny udział w najświętszych Tajemnicach.

Pius XI zaraz na wstępie swego panowania oświadcza, że chce dalej prowadzić dzieło odnowienia liturgicznego przez powrót do tradycji, śladami swych Poprzedników, Piusa X i Benedykta XV. (List do Kard. Dubois arcyb. Paryża o śpiewie liturgicznym), a w 50-ciolecie swego kapłaństwa, dnia 20 grudnia 1928 roku, wydaje specjalną „Konstytucję Apostolską o Potrzebie szerzenia znajomości Liturgii, Śpiewu Liturgicznego i Muzyki świętej", w której pomiędzy innymi mówi:

„Wierni w tym celu zbierają się w domach Bożych, aby czerpać tam pobożność jak u źródła szczególnego przez czynne uczestniczenie w czcigodnych tajemnicach Kościoła i jego uroczystych modłach publicznych", a dalej dodaje: „Naprawdę jest wielka potrzeba, aby wierni nie jako obcy i niemi widzowie, lecz przejęci nawskroś pięknością Liturgii taki brali w świętych czynnościach udział, *aby naprzemian, według ustalonych przepisów,* głos swój po głosie kapłanów lub zespołów muzycznych podnosili".

W innym zaś miejscu stwierdza, że „gdziekolwiek odnośne przepisy zostały wprowadzone w życie, tam odżyła piękność wyborowej sztuki (muzycznej) i rozkwitł szeroko duch religijny dzięki temu, że wierni chrześcijanie, głębiej przeniknięci duchem liturgicznym, wydatniej uczestniczyli w obrzędzie eucharystycznym, w świętym śpiewie i w modłach publicznych".

Wskazania Encykliki „Mediator Dei".

Już samo wydanie przez Piusa XII specjalnej Encykliki o Liturgii, Encykliki najobszerniejszej ze wszystkich i najgruntowniej opracowanej, z uwzględnieniem tak podstaw dogmatycznych Liturgii, jak i wskazań praktycznych, logicznie wynikających z zasadniczych jej założeń, świadczy, że Stolica Apostolska, ta Najwyższa Kierowniczka życia chrześcijańskiego na całym świecie, wspierana przez przyrzeczonego jej Ducha Prawdy, jak dawniej tak i teraz jest przekonana o wielkiej doniosłości, znajomości i czynnego udziału w Liturgii dla życia religijnego wiernych, których zachęca gorąco do jak najczynniejszego uczestnictwa w świętych czynnościach liturgicznych podczas publicznego oddawania czci Bogu Najwyższemu przez całe Mistyczne Ciało Jezusa Chrystusa, razem z Nim, jako Głową tegoż Ciała i Najwyższym zarazem Kapłanem, „Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi".

Niewiadomo dlaczego po ukazaniu się Encykliki „Mediator Dei" niektórzy katolicy duchowni u nas, źle widocznie ją przeczytawszy, zaczęli głosić, jakoby Pius XII w Encyklice tej przekreślił, a przynajmniej znacznie zmienił zasady głoszone przez Swych Poprzedników, szczególnie przez Piusa X, zwłaszcza w tej części Liturgii, która się nazywa śpiewem liturgicznym. Tymczasem Pius XII w rozdziale O Apostolstwie Liturgicznym (str. 99 polskiego wydawnictwa) zaznajamiania wiernych wyraźnie oświadcza, że należy się trzymać wyraźnych i znakomitych przepisów wydanych przez Stolicę Apostolską, tj. przez Motu Proprio Piusa X O Muzyce świętej i Konstytucji Piusa XI O Potrzebie szerzenia znajomości Liturgii, Śpiewu Liturgicznego i Muzyki świętej jak wykazują umieszczone tam odsyłacze Nr 171 i 172.

W sprawie zaś ogólnego wprowadzania wiernych w czynne uczestnictwo wiernych w świętych obrzędach w trzeciej części Encykliki, w rozdziale o Brewiarzu i Roku Liturgicznym czytamy następujące wezwanie:

„Zachęceni uświęcającym działaniem Kościoła i umocnieni pomocą i przykładem Świętych... wstąpmy szczerym sercem i w pełni wiary na tę drogę liturgiczną, stojącą nam otworem przez cały rok do Wielkiego Kapłana, abyśmy z Nim żyli i zgodnie czuli".

Droga liturgiczna wogóle jest tu wskazana jako środek skuteczny do zgodnego współżycia i jednego czucia z Jezusem Chrystusem.

Dlaczego?

Dlatego, że „niewątpliwie modlitwa liturgiczna, jako nabożeństwo publiczne świętej Oblubienicy Jezusa Chrystusa, przewyższa modlitwę prywatną (str. 45).

Dlatego też:

„Aby wierny lud chrześcijański mógł wejść w posiadanie coraz bogatszych darów, pouczajcie go o skarbach, zawartych w Liturgii świętej, a to za pomocą kazań, a zwłaszcza rozpraw i wykładów urządzanych w oznaczonych porach oraz na specjalnych zjazdach, np „Tygodniach Studjów".

W sposób zaś szczególny:

„Konieczną jest rzeczą, aby wszyscy wierni uświadomili sobie, że ich najwyższym obowiązkiem i największym zaszczytem jest branie udziału w Ofierze Eucharystycznej w sposób gorliwy i czynny,

aby łączyli się z Najwyższym Kapłanem, według słów Apostoła św. Pawła: to czujcie, co i w Jezusie Chrystusie.

aby wraz z Nim i przez Niego składali ofiarę i wraz z Nim się ofiarowali.

Chrystus bowiem jest Kapłanem, nie dla siebie lecz dla nas, gdyż składa Ojcu Niebieskiemu pragnienia i wyrazy czci religijnej imieniem całego rodu ludzkiego.

Jest również żertwą ofiarną, ale znów nie dla Siebie, lecz znowu dla nas, gdyż zamiast człowieka, obarczonego grzechami siebie postawił" (str. 61).

Czynne zaś uczestniczenie wiernych — według słów Encykliki na tym polega, że „lud wierny jednoczy swe wyrazy uwielbienia, swe prośby, swe zadosyćuczynienia i swe dziękczynienia z wyrazami i intencjami kapłana, a przez niego

i Najwyższego Kapłana, Jezusa Chrystusa, ofiara bowiem Nowego Zakonu wyraża właśnie ten najwyższy hołd, który Główny Ofiarnik, Sam Jezus Chrystus, a wraz z Nim i przez Niego wszystkie członki mistyczne — składają z należną czcią i uwielbieniem Bogu" (str. 65).

Na takich zasadach teologicznych opierając się, obecny Najwyższy Kierownik życia chrześcijańskiego na całym świecie idzie w ślady św. Jana Chryzostoma i kilku swych Poprzedników i wzywa wszystkich chrześcijan katolików, aby „nie składali wszystkiego tylko na kapłanów", lecz czynnie uczestniczyli we wszelkich nabożeństwach, a w sposób szczególny w Najświętszej Ofierze Ołtarza.

Czy należy iść za tym wezwaniem?

Skoro modlitwa liturgiczna, w pierwszym zaś rzędzie Msza św. jest wyższej wartości w oczach Bożych niż modlitwy prywatne, byłoby wielką nielogicznością odżywianie dusz wiernych chrześcijan pokarmem mniej pożywnym, z odrzuceniem strawy pełnowartościowej, tak gorąco zalecanej przez Tych, do których rzeczono: „Paś owieczki moje, paś baranki moje".

Skoro zaś w sposób szczególny Msza św., będąca odtworzeniem i uobecnieniem w sposób niekrwawy, krwawej Ofiary Krzyżowej, jest ofiarą całego Ciała Mistycznego Jezusa Chrystusa, którego wierni są żywymi członkami, to dobrowolne wyłączanie się z niej przez uprawianie wówczas dewocji prywatnej, na swoją rękę, zamiast najściślejszego łączenia się tak sercem, jak umysłem i mową i z zastępczym i z Głównym jej Ofiarnikiem, Jezusem Chrystusem, byłoby nierozumnym działaniem na własną szkodę duchową.

W innych krajach katolickich sprawa ta jest już oddawna należycie rozumiana. Miejmy nadzieję, że i nasi katolicy, a w sposób szczególny duchowi kierownicy katolickiego życia religijnego, jako teologowie — również, zgodnie z Encykliką „Mediator Dei" oraz tylomi innymi zaleceniami wypowiedziami i postanowieniami Stolicy Apostolskiej — uświadomimy sobie, 1-e, że najlepsze, najwłaściwsze, najodpowiedniejsze a tym samym i najskuteczniejsze metody rozwijania

życia religijnego wśród katolików są te, które wskazuje i zaleca strzeżony przez Ducha Prawdy, Najwyższy Nauczyciel, niewidzialnej Głowy widzialny Zastępca, któremu Zbawiciel świata dał moc nie tylko „paść owieczki i baranki swoje", lecz i polecił „utwierdzać w wierze, dając Mu własną modlitwą gwarancję, że wiara jego nigdy nie ustanie", a dla wszystkich będzie on „słupem i utwierdzeniem prawdy w sprawach wiary i moralności, a więc i w czynnem uczestnictwie *akcji liturgicznej.*

A nie jest to tylko chwilową i nieco osobliwą modą, jakich już było wiele, lecz jest czymś poważnym, skoro Najwyższe Kierownictwo Kościoła Katolickiego specjalną Encykliką wzywa wszystkich katolików, a w sposób szczególny całe duchowieństwo wszelkich stopni, tak świeckie jak zakonne, ze wszystkimi ich zakładami wychowawczymi, do jej uprawiania.

W takim pojmowaniu liturgii widzimy jasno, że jest ona nie czym innym, jak kontynuowaniem przez Kościół rękami jego sług kapłańskiej działalności Jezusa Chrystusa, działającego i we Mszy św. i w Sakramentach św. i w codziennej Chwalbie Bożej (Modlitwie Brewiarzowej), oddawanej Bogu przez całe Mistyczne Ciało tegoż Jezusa Chrystusa, z Nim samym na czele.

Takie, teologicznie pogłębione pojmowanie Liturgii jest konieczne dla wszystkich katolików, a dla zastępców w niej Chrystusowych w sposób szczególny. Wówczas bowiem dopiero zrozumie się niebywałą wyższość każdego aktu liturgicznego nad wszelkim aktem pobożności prywatnej. Wówczas będzie się miało możność przedstawienia wiernym potrzeby włączania się w publiczne Modły Kościoła, zwłaszcza zaś w Niekrwawą Ofiarę Mszy św.

I to jest podstawą i najważniejszym warunkiem do wszczęcia i udanego prowadzenia tej akcji.

Bez oparcia jej na tej teologicznej podbudowie akcja liturgiczna pozostałaby tylko czysto zewnętrzna i prawdopodobnie mało skuteczna.

Taka jest strona wewnętrzna, doktrynalna tego, co się nazywa akcją liturgiczną. c. d. n.

Ks. Stefan Świetlicki.

Z przeszłości kościołów diecezji.

(ciąg dalszy).

Biskup Wacław Hieronim z Bogusławic Sierakowski w protokóle wizytacji dekanatu kunowskiego, dokonanej 10 września 1738 r. w następujących słowach opisuje kościół św. Elżbiety w Wąchock:

Kościół farny w Wąchocku.

Ten jest murowany stary Tituli S. Elisabeth viduae, nad wielkimi drzwiami y nad Wielkim Ołtarzem porysowany, dach cały niezły, kopuła drewniana malowana dobra, w niey sygnaturka, okna w ołów, iednego z nich sztuka deszczkami zabitego, drugie złe. Drzwi wielkie stare reparowane na zawiasach z drągiem do zasuwania, posadzka kamienna bardzo zła wszystka, głęboko zapadła, reparacyi znaczney potrzebuje. Sklepienie murowane dobre.

Dedicatio Dnica I-ma post fm. S. Mathaei Apostoli.

Wielki Ołtarz Immaculatae Conceptionis drewniany dobry, in parte pozłacany, na mensie murowaney konsekrowany.

Drugi ołtarz Nayświętszej Panny Częstochowskiey, drewniany dobry in parte pozłacany na mensie murowaney konsekrowany.

Trzeci ołtarz S. Mikołaja Biskupa drewniany dobry in parte pozłacany na mensie murowaney konsekrowany.

Czwarty ołtarz S. Stanisława Kostki drewniany in parte pozłacany na mensie murowaney niekonsekrowany.

Piąty ołtarz w kaplicy S. Anny drewniany in parte pozłacany na mensie murowaney konsekrowany.

Szósty ołtarz w tejże kaplicy drewniany nowy mały S. Mikołaja na mensie murowaney niekonsekrowany.

W tejże kaplicy Baptisterium kamienne z prętem żelaznym y kłodką do zamykania, Balasy drewniane dobre. Ławka jedna. Szafy na bokach Wielkiego Ołtarza drewniane, wysokie, malowane na mensach murowanych dwie, iedna z zamkiem.

Obraz Processyonalny w ramach na mensie drewnianey mały.

Ławek w małym Chorze z formami drewnianych dwie.

Ławek małych prostych dwie. Balasy drewniane dobre.

Pan Jezus na Tęczy z dwiema osobami.

Ambona drewniana mała malowana dobra jedna.

Lustra wiszące z Essami mosiężnemiy głowa jelenia na łańcuchu żelaznym.

Obraz wiszący w górze Nayświętszej Panny na żelazie ieden.

Chorągwi wielkich pięć dwie z nich stare złe.

Chorągwi małych cztery.

Ławek w Wielkim Chorze drewnianych 24. Z nich trzy potrzebują reparacyi. Pod Chorem ławka z formami dobra iedna.

Portatylów dwa. Dzwonków małych do ołtarzów siedem.

Passyek drewnianych małych na ołtarzach pięć.

Canonów Missae cztery.

Lichtarzy drewnianych dwadzieścia y dwa.

Obrazów w kościele i kaplicy szesnaście.

Konfessyonałów drewnianych dobrych dwa.

Pulpitów pod mszały drewnianych cztery.

Chor drewniany malowany dobry, schody drewniane dobre.

Pozytyw mały stojący zły bardzo.

Boczne drzwi drewniane stare złe na zawiąsach z zamkiem antabą wrzeciądzem skoblami y kłodką.

Kruchta mirowana zła porysowana, posadzka kamienna zła bez powały. Dach stary zły. Kamień na święconą wodę duży jeden. Drzwi na cmentarz drewniane złe na zawiasach z wrzeciądzem. Zakrystya murowana sklepiona dobra, drzwi żelazne dobre na zawiasach z zamkiem wrzeciądzem dużem a skoblami y kłodką, posadzka drewniana z tarcic mieyscami zła, kuminek murowany wywiedziony, okno z kratą żelazną bez szyb. Mensa murowana z kamienia na wierzchu ciosanym, druga mensa drewniana malowana z szufladami, na niey stojąca mnieysza z szufladkami y szafkami z drzwiczkami, u nich zameczki z kluczykami, na wierzchu szafa dostatnia malowana dobra na monstrancyą z zamkiem. Framuga w murze na lawaterz z kamieniem na spodzie. Passya duża jedna. Passyi Procesyonalnych szrednich trzy. Obraz duży w ramach jeden. Rezurekcyika drewniana dobra. Z zakrystyi drzwi drewniane na zawiasach z zamkiem wrzeciądzem y skoblami do skarbca.

Skarbiec murowany sklepiony dobry, posadzka z cegieł, we dwóch mieyscach dużo zła, okno z kratą żelazną. Mensa duża z szufladami. Szafa w murze drewniana z zamkiem.

Argenteria.

Monstrancya staroświecka wysoka srebrna sedes biały de caetero cała pozłocista.

Krzyż duży srebrny pozłocisty, sedes u niego biały y Effigies Crucifixi. Krzyż mnieyszy srebrny pozłocisty mieyscami in sede złamanywe środku nadłamany.

Kielich wielki srebrny w floresy ab utraque parte pozłocisty z pateną takąż.

Kielichów dwa srebrnych mnieyszych pozłocistych we floresy z pateną takąż ieden u góry we troje spadany.

Kielich srebrny gładki ab utraque parte pozłocisty z pateną.

Kielich staroświecki cały pozłocisty intus wytarty nadłamany in cuppa z pateną.

Kielich staroświecki drugi, ab utraque parte srebrny z pateną takąż, nodus in medio y koronka na kuppie pozłocista.

Kielich srebrny intus tylko pozłocisty z pateną takąż. Kielich srebrny intus pozłocisty wytarty ab extra korona na kuppie et modulus na srzodku pozłociste, patena po iedney stronie pozłocista.

Pyxis większa srebrna intus pozłocista z pateną ab extra pozłocistą z koroną na wierzchu y krzyżykiem, sedes biały.

Pyxis druga srebrna cała pozłocista na wierzchu, Imię Jezus w słońcu.

Puszka srebrna mała intus pozłocista pro Venerabili ad Cyborium.

Puszka druga srebrna ad Infirmos.

Puszeczka mała srebrna intus pozłocista pro Oleo Infirmorum.

Turybularz srebrny staroświecki na łańcuchach srebrnych w którym niedostaie ogniwek sześciu.

Ampułek srebrnych intus pozłocistych para iedna.

Miedniczka srebrna biała w floresy do ampułek.

Lampa srebrna duża z łańcuchami y gałkami, u niey nie dostaje essa iednego, w łańcuchach nie dostaje ogniwek dwóch.

Łódka konchowa stłuczona na sedesie srebrnym pozłocistym koło niey obłąki trzy pozłociste ieden z kwiatem.

Vota. Miesiąc z pod Nóg Immaculatae Conceptionis srebrny. Nószka iedna srebrna. Tablica wielka srebrna. Litery na niey rysowane z łańcuszkiem i kółkiem srebrnem. Koronka mała srebrna do S. Zofiy. Korona w promienie do S. Elżbiety srebrna. Korona mała srebrna pstro pozłocista. Tabliczek in quarto srebrnych z łańcuszkami trzy, czwarta bez łańcuszka. Vasculum okrągłe dostatnie ad instar filżanki do ablucyi chorych srebrne. Łańcuszek na Monstrancyą srebrny, przy nim krzyżyków 3, srebrnych dwa, pozłocisty ieden.

Fragmenta srebrne. Od Lampy flores na dwoie złamany. Od krzyża kwiatek srebrny ieden. Sztuczek z kamyczkami dwie. Gałeczka mała pozłocista iedna, przez nią przechodzi ćwieczek srebrny. Gwiazdek małych dwie srebrnych, kółka małe niecałe. Pereł drobnych nici trzy do obrazu Nays. Panny. Korali większych nici dwie w iedney dzięgów srebrnych pięć. Korali srzednich nici dłuższe dwie. Koralików małych nakształt manelek nici sześć. Kotonek bursztynowych dwie w iedney metall ze szkłem. Dętek większych białych nici trzy. Dętek małych białych z czerwonemi nici dwie. Krzyżyk srebrny z kamykami sześcią, przy nim pacioreczki małe. Paciorków małych drobnych czarnych nici osiem. Paciorków białych szklanych nić iedna. Na ołtarzu Naysw. Panny Częstochowskiey obrazow blaszanych pietnaście. U S. Zofiey paciorkow małych zielonych nici 3. Dętek nitka 1. Metallik za szkłem mały 1.

Ornaty białe.

Ornat biały z kolumną tabiszową czerwoną spłowiałą stary niezły, tylko passamonow trzeba.

Ornat biały atłasowy wzorzysty z kolumną lamową czerwoną.

Ornat biały w kwiaty partyrowy.

Ornat lamowany biały w kwiaty.

Ornał lamy nędzowey, kolumna w kwiatki.

Ornat pułjedwabny biały w prążki.

Ornat biały lamowy, kolumna czerwona w kwiaty.

Ornat nędzowy biały w kwiaty zielone.

Ornat burkatelywy w kwiatki z kolumną czerwoną w kwiaty.

Ornat adamaszkowy biały w paski y kwiaty, kolumna czerwona lamowa.

Ornaty czerwone.

Ornat atłasowy czerwony z kolumną białą cum attinentiis.

Ornat adamaszkowy czerwony wzorzysty.

Ornat adamaszkowy z kolumną zieloną lamową.

Ornat adamaszkowy z kolumną białą cum attinentiis.

Ornat burkatelowy czerwony iednaki w kwiaty złote.

Ornat adamaszkowy pamarańczowy w kwiaty kolumna czerwona w kwiaty.

Ornat żółty w kwiaty białe.

Ornaty zielone.

Ornat zielony w kwiatki materyi włoskiey z kolumną złotą bez stuły i manipularza poły przetarte z Herbem J. X. Karwickiego.

Ornat atłasowy zielony iednaki cum attinentiis dobry.

Ornat zielony adamaszkowy cum attinentiis dobry.

Ornat zielony adamaszkowy cum attinentiis dobry.

Ornat kamkowy zielony w kwiaty z kolumną złotą absque attinentiis dobry.

Ornat zielony nędzowy w kwiatki z kolumną brunatną z manipularzem, pasamany odprute.

Ornaty fiałkowe.

Ornat atłasowy w kwiaty, niebieski cum attinentiis.

Ornat fiałkowy tercynelowy spłowiały.

Ornat fiałkowy spłowiały szaiowy, kolumna pstra, lamy nędzowey.

Ornat niebieski w kwiaty spłowiały, kolumna atłasowa w kwiaty.

Ornaty czarne.

Ornat atłasowy w kwiaty, kolumna atłasowa złota w kwiaty.

Ornat axamitny z kolumną czerwoną tabinową cum stola.

Ornat axamitny z kolumną białą lamowaną w kwiatki na przodzie.

Ornat axamitny z kolumną białą.

Kapy.

Kapa atłasowa biała w. kwiaty zła dużo.

Kapa atłasowa biała brzegi czerwone y ze szczytem w kwiaty.

Kapa niebieska atłasowa iednaka dobra nowa iedna.

Kapa czarna pułiedwabna brzegi y szczyt w trupie głowki zła.

Antependia.

Antependium adamaszkowe białe w kwiatki. Antependium atłasowe białe w kwiaty stare. Antependiu czerwone wzorzyste muchaieru Tureckiego 2. Antependia czerwone terklasowe dobre 3. Antependium czerwone szkotowe dobre 1. Antependium atłasowe wzorzyste dobre iedno accessit. Antependium zielone szaiowe wzorzyste w kwiatki dobre 1. Antependium Antependium zielone szkotowe dobre iedno. Antependia granatowe kromrasowe dobre dwa. Antependia czarne szaiowe dobre trzy. Antependia płocienne malowane dobre stare pięć.

Firanki.

Firanek białych grodetorowych u Nays. Panny Częstoch. dwie. Firanek u S. Elzbiety białych dobrych dwie. Firanek u S. Anny atłasowych czerwonych dwie. Firanek partyrowych w kwiaty y prąszki u S. Mikołaja dwie. Firanek adamaszkowych niebieskich u Wielkiego Ołtarza dwie. Firanek kitaykowych dostatnich spłowiałych dwie. Firanka tercynelowa niewielka spłowiała stara iedna. Firanek rasionych małych para iedna.

Vela, Burse y Palle.

Velum atłasowe białe złotem wyszywane z Nay. Panną. Vela białe bagazyi Tureckiey w kwiaty dobre trzy. Velum pawłocznie iedno. Burs białych 4. Pall. 6. Velum atłasowe czerwone złotem y srebrem wyszywane iedno. Velum kitaykowe w kwiaty dobre iedno. Velum czerwone iedwabne na dnie złotym dobre iedno. Vela powłocznie dwa. Velum zielone kitaykowe kwiat wyszywany dobre jedno. Vela fiałkowe tecynalowe y kitaykowe. Velum czarne tabinowe nullius usus. Velum na monstrancyą iedwabne siatkowe złotem przerabiane.

Korporały i alby.

Korporał sztuczkowy złotem szyty dobry ieden. Korporałów inszych dobrych bez szycia 16. Puryfikaterzow dobrych trzydzieści y sześć, ieden złotem wyszywany. Alb sztuczkowych cienka y przygrubsza dobrych dwie. Alb inszych płociennych starych dziewięć.

Tuwalnie.

Tuwalni sztuczkowych starych z kwiatem czerwonym 3. Tuwalnia stara zła z kwiatkiem czerwonym złotem przerabianym. Tuwalni z zielonym kwiatem dużym starych dobrych dwie. Tuwalnia z białym szyciem stara rąbkowa iedna. Tuwalniczek bagazyowych starych dobrych dwie. Serzynek płociennych czerwono wyszywanych dwie. Bagazyi dużych dwie, pstra y biała wszystka. Tuwalni iedwabnych do monstrancyi trzymania dwie, iedna zielona w paski poprzek y kostką, druga popielata w kwiatki.

Z tego wyboru aż nadto przekonać się można, że kościół farny św. Elżbiety był dostatnio zaopatrzony.

d. c. n. *Ks. A. Bastrzykowski.*

Z życia diecezji.

Jubileusze kapłańskie.

W tym roku przypadają jubileusze kapłańskie:

60-lecie kapłaństwa Ks. Prob. Grzegorza Stadnickiego.

50-lecie Ks. Prob. Karola Strzeleckiego.

25 lecie Księży: Chlebnego, Dumani Winc. Gajewskiego, Gawrysia, Grębowca, Kaczmarskiego, Kozłowskiego, Kuśmierczyka, Nowakowskiego, Palucha, Sałka, Skurskiego i Stępnia Józefa.

Czcigodnym Iubilatom składamy najlepsze i najserdeczniejsze życzenia wielu jeszcze lat pracy na niwie Chrystusowej dla chwały Bożej i dobra Kościoła i Ojczyzny.

Święcenia kapłańskie.

W dzień Wniebowstąpienia Pańskiego 18 maja J. E. Ksiądz Biskup Ordynariusz udzielił święceń kapłańskich w Końskich dziewięciu diakonom: Adamczykowi Marianowi, Bartoszewskiemu Stanisławowi, Hołowni Sewerynowi, Kruzelowi Janowi, Matejkowi Janowi, Mężykowi Wojciechowi, Rejmerowi Michałowi, Rosłańcowi Franciszkowi i Wyrwałowi Władysławowi.

Wszystkim neoprezbiterom składamy najlepsze życzenia najgodniejszego wypełnienia w swym życiu wielkiej misji kapłaństwa Chrystusowego.

Z życia Seminarium.

Akademia ku czci Królowej Korony Polskiej.

Święto Królowej Korony Polskiej alumni Sem. Duch. uczcili uroczystą akademią, która odbyła się na trzecim

skrzydle górnego korytarza seminaryjnego.

Scena była pięknie udekorowana. Na tle krajobrazu wiosennego błyszczała figura Matki Najświętszej.

Program akademii zawierał:

1) Pieśń „Usłysz nas" w opracowaniu ks. prof. W. Świerczka — wykonał chór alumnów.

2) Referat al. Cz. Myśliwca na temat „Królowa polskich kościołów". Na podstawie historii polskiej architektury referent wykazywał, że naród polski najwięcej kościołów poświęcił N. M. P. Już pierwszy kościół katolicki w Polsce na Ostrowiu jeziora Lednicy wybudowała Dąbrówka pod wezwaniem Opieki N. M. P., a potem w epoce stylu romańskiego, gotyckiego, renesansu i baroku powstała ogromna liczba kościołów maryjnych. Wystarczy wspomnieć najważniejsze: katedrę płocką, włocławską, sandomierską i tarnowską, kościół Mariacki w Krakowie i Gdańsku oraz klasztor Jasnogórski, które są chlubą polskiego budownictwa i dowodami miłości narodu naszego do Maryi Panny. Ponadto zaznaczył on, że nie ma w Polsce katolickiego kościoła, któryby nie miał kaplicy lub przynajmniej ołtarza Matki Bożej. Pod wezwaniem samego tylko Wniebowzięcia Matki Boskiej znajduje się obecnie w naszym kraju 371 kościołów.

3) Modlitwa do Królowej korony Polskiej, Michała Mariana — deklamacja.

4) „Lirnik Najśw. Panienki" ks. Al. Piątkiewicza T. J. inscenizacja z deklamacją i śpiewem przy akompaniamencie fortepianu i skrzypiec. Myślą przewodnią było stwierdzenie, że Maryja jest Królową nieba i ziemi, a szczególnie naszego kraju.

5) „Błękitne rozwińmy sztandary" — hymn.

Na zakończenie zabrał głos J. E. Ks. Biskup Ordynariusz, który podkreślił potrzebę ufności w opiekę Maryi, zachęcił do szczególnego nabożeństwa do Matki Najświętszej i przytoczył konkretny przykład pomocy Maryi z życia obozu koncentracyjnego.

Zakończenie roku szkolnego w Seminarium.

Dnia 23 czerwca zakończono rok szkolny 1949/50 w naszym Seminarium Duchownym. Po odśpiewaniu Te Deum w kaplicy seminaryjnej Ks. Rektor złożył dokładne sprawozdanie z ubiegłego roku wobec zebranych gości, Księży Profesorów i alumnów. Na zakończenie zabrał głos J. E. Ks. Biskup Ordynariusz zachęcając alumnów do wykorzystania wakacji celem wzmocnienia swych sił fizycznych i do przeprowadzenia katechizacji dzieci celem zapoznania się z pracą duszpasterską.

Wakacje alumnów trwają do 6 września włącznie.

KOMUNIKATY.

Kurs duszpasterski.

Plan wykładów Uniwersyteckich dla Duchowieństwa w Lublinie w dniach od 22—24. VIII. 1950 r.

Wtorek, dnia 22 VIII. 1950 r.

godz. 9 — Msza św.
„ 10 — Referat: Podstawy nowoczesnego duszpasterstwa, Ks. Dr H. Bednorz — Katowice.
„ 11 — Referat: Pojęcie i potrzeba duszpasterstwa stanowego, Ks. Dr Orzeł, Opole - Śląskie.
„ 12 — Dyskusja nad wygłoszonymi referatami.
„ 16 — Referat: Zasadnicze metody pracy duszpasterstwa stanowego, Ks. Prał. Dudziec—Płock.
„ 17 — Referat: Duszpastesstwo stanowe inteligencji, Ks. Dr H. Bednorz — Katowice.
„ 18 — Dyskusja.

Środa, 23. VIII. 1950 r.

godz. 9 — Referat: Duszpasterstwo stanowe dzieci, Ks. Nogala, Luboń k/Poznania.
„ 10 — Referat: Nauka przygotowawcza do sakramentów św. J. E. Ks. Adm. Apost. Dr E. Nowicki — Gorzów.
„ 11 — Dyskusja.
„ 16 — Referat: Duszpasterstwo stanowe dziewcząt, Ks. Kan. Czerniak — Gniezno.
„ 17 — Referat: Duszpasterstwo stanowe młodzieży męskiej, Ks. Dr Lesiak — Nowy Sącz.
„ 18 — Referat: Duszpasterstwo chorych, Ks. Dyr. M. Rękas — Katowice.

Czwartek, 24. VIII. 1950 r.

godz. 9 — Referat: Duszpasterstwo stanowe kobiet, Ks. Inf. Marlewski — Poznań.
„ 10 — Referat: Duszpasterstwo stanowe mężów, Ks. Dr M. Rode — Poznań.
„ 11 — Referat: Z praktyki duszpasterstwa stanowego, J. E. Ks. Adm. Apost. Dr K. Milik—Wrocław.
„ 12 — Dyskusja.
„ 13,30 — Zakończenie.

Kurs katechetyczny.

Na zlecenie Komisji Szkolnej Episkopatu Archid. Koła XX Prefektów w Krakowie organizuje Kurs Katechetyczny w dniach 4—7 lipca 1950 r. w Krakowie.

PROGRAM KURSU:

4. VII. 1) Kwestia pedagogiczna na tle kryzysu kultury (J. E. X Bp Dr Jan Stepa).
2) O ile sprawa istnienia duszy należy do dziedziny wiedzy, a o ile do dziedziny wiary (X Prof. Dr Ignacy Różycki).
3) Jakie czynniki składają się na urobienie światopoglądu (X Prof. Dr Marian Michalski).
4) Chrześcijaństwo na tle powszechnej historii religii (X Prof. Dr Aleksy Klawek).
5) Stanowisko Kościoła wobec zagadnień społecznych w ciągu wieków (X Prof. Dr Mieczysław Żywczyński).
Konferencja duchowna — X Dr Jan Zieja.

5. VII. 1) Wolność woli ludzkiej w świetle nowoczesnej nauki i filozofii (X Prof. Dr Wincenty Granat).
2) Katolicyzm wobec nowoczesnych problemów filozoficzno-religijnych (X Prof. Dr Marian Michalski).
3) Historyczność Chrystusa Pana (X Prof. Dr Aleksy Klawek).
4) Ustosunkowanie się Kościoła w ciągu wieków do zdobyczy nauk empirycznych (X Prof. Dr Marian Rechowicz).

Konferencja duchowna — X Dr Jan Zieja.

6. VII. 1) Zagadnienia osobowości w nowoczesnej filozofii (X Prof. Dr Wincenty Granat).
2) Zarys psychologii wiary i niewiary religijnej (Prof. Dr Aleksander Usowicz).
3) Rola katolika jako członka mistycznego Ciała Chrystusa (X Prof. Dr Marian Michalski).
4) Problemy religijno - moralne w nowoczesnej literaturze (lekturze szkolnej) — Prof. Dr Józef M. Święcicki.
Konferencja duchowna — X Dr Jan Zieja.

7. VII. 1) Schemat katechery o poznawalności Pana Boga. (X Prof. Józef Majgin).
2) Schemat katechezy o duszy ludzkiej. (X Prof. Dr Julian Turowicz).
3) Schemat katechezy o stosunku religii katolickiej do innych religii (X Prof. Michał Rachwał).
4) Nauczanie i wychowanie w programach dzisiejszej szkoły. (J. E. X Bp Dr Lucjan Bernacki).
Konferencja duchowna — X Dr Jan Zieja.

Zgłoszenia równocześnie z zadatkiem 2.000 zł. przyjmuje X Dr Jan Szymeczko, Kraków, ul. Konfederacka 14.

Ostateczny termin zgłoszeń 20 czerwca 1950 r.

W sprawie rekolekcji.

W związku z rekolekcjami mającymi odbyć się w lipcu w Sandomierzu, Zarząd Seminarium prosi Przewielebnych Księży, aby w miarę możności przywieźli ze sobą prześcieradła, ręczniki i jaśki, gdyż z powodu wielkiej liczby uczestników, ponad 100 w jednej grupie, Seminarium nie zdoła zaopatrzyć wszystkich w wymienione rzeczy.

W czasie rekolekcji będą do nabycia w Seminarium książki religijne.

Warunki przyjęcia do Wyższego Seminarium Duchownego w Sandomierzu.

Kandydaci, którzy zamierzają wstąpić do Wyższego Seminarium Duchownego Rz.-Kat. w Sandomierzu, winni złożyć

piśmienną prośbę o przyjęcie na ręce Księdza Rektora Seminarium, Sandomierz, ul. St. Żeromskiego Nr 2, oraz załączyć następujące dokumenty:

1. Świadectwo urodzenia i przyjęcia Chrztu św. w pełnym wypisie.
2. Świadectwo przyjęcia Sakramentu Bierzmowania.
3. Świadectwo licealne dojrzałości z oceną z języka łacińskiego.
4. Życiorys własnoręcznie napisany.
5. Świadectwo moralności od Księży: Prefekta liceum i Proboszcza.
6. Świadectwo lekarskie.

Zgłaszający się o przyjęcie do Seminarium winni przedstawić się osobiście Księdzu Rektorowi Seminarium lub jego zastępcy.

Bieliznę osobistą i pościelową, ubranie, pościel każdy przyjęty kandydat winien posiadać własne.

Zgłoszenia kandydatów są przyjmowane do dnia 1 września b. r.

Ś. p. ks. Władysław Pieniążek.

Ś. p. ks. Władysław Pieniążek, syn Wojciecha i Marianny z Witalisów urodził się dnia 14 lipca 1882 r. we wsi Łąka koło Rzeszowa diecezji przemyskiej.

Święcenia kapłańskie otrzymał on w Zakonie OO. Bernardynów w 1907 r. we Lwowie z rąk Ks. Arcybiskupa Józefa Bilczewskiego. W pierwszych latach kapłaństwa pracował Zmarły jako wikariusz we Lwowie, jako kapelan szpitala w Rzeszowie, jako opiekun wysiedleńców polskich pod Wiedniem i jako kapelan W. P. Po uzyskaniu inkardynacji w 1921 r. do diecezji sandomierskiej otrzymał ś. p. ks. Pieniążek administrację par. Ruszków, probostwo w Tymienicy, gdzie budował kościół i probostwo w Rakowie.

Od 1943 r. przeniósł się Zmarły ze względu na zły stan zdrowia do swej posiadłości Okopanki par. Ruszków, gdzie zmarł dnia 29 kwietnia 1950 r.

NOWE WYDAWNICTWA.

KS. DR ALOJZY JOUGAN. **Słownik kościelny łacińsko - polski.** Str. 659, wyd. II. 2500 zł. Miejsce Piastowe pow. Krosno.

Zasłużony profesor uniw. lwowskiego Ks. A. Jougan wydał po raz drugi bardzo wartościowy swój słownik kościelny łacińsko-polski.

Praktyczne to dzieło słownik - encyklopedia zawiera nie tylko wyrazy z klasycznej literatury łacińskiej, lecz także podaje wyczerpujący zasób liturgicznego i teologicznego słownictwa kościelnego. Podaje ono między innymi imiona wszystkich papieży, imiona świętych i błogosławionych. Krótkie życiorysy świętych polskich, pisarzy kościelnych, zakony, herezje...

KS. MGR MARCIN ZIÓŁKOWSKI. **Tajemnica przeznaczenia,** str. 62., Sandomierz 1950.

Autor w swej pracy popularno-dogmatycznej wyjaśnia przystępnie zawiły problem predestynaji, a więc kwestii, która nawet dla umysłu najbystrzejszego teologa w tym życiu pozostanie zawsze „tajemnicą niemożliwą do zbadania" — mysterium inscrutabile.

Po szeregu wstępnych uwag na temat istnienia predestynacji, autor przytacza i równocześnie zbija najbardziej znane błędy przeciwne katolickiej nauce o przeznaczeniu. Materiał dowodowy, którym autor posłużył się przy opracowywaniu tematu, stanowią dogmatyczne orzeczenia Kościoła w tej kwestii, argumenty, zaczerpnięte z Objawienia Bożego ze skarbca starochrześcijańskiej tradycji i wreszcie tomistyczny dowód na istnienie predestynacji. Szczególnie interesujące są ostatnie trzy rozdziały: zagadnienie reprobacji, o liczbie predestynowanych i znaki przeznaczenia.

Polska literatura teologiczna nie posiada dotąd obszerniejszego opracowania kwestii przeznaczenia, dlatego książka ta powinna tym bardziej znaleźć czytelników i przyczynić się w pewnej mierze do przyswojenia im nauki Kościoła katolickiego o bardzo ciekawym, ale równocześnie tajemniczym probleme predestynacji do chwały.

Cena niniejszego zeszytu wynosi 130 zł.

Wydawca: Kuria Diecezjalna w Sandomierzu.

REDAKTOR: KS. DR STANISŁAW KOTOWSKI

Diecezjalny Zakład Graficzno - Drukarski w Sandomierzu.
Nr zam. 38. 14. VI. 50. L. 1-10.014. Nakł. 700.